

od 1994

Panorama Lubelska

Ludzie Biznes Gospodarka

Luty 2019

www.panoramalubelska.pl



**Województwo potrzebuje przyspieszenia,
rozmowa z Jarosławem Stawiarskim,
marszałkiem województwa lubelskiego**

str. 4-6



Szanowni Czytelnicy

Początek roku to czas sprzyjający refleksji i planom. W tym numerze staramy się spojrzeć na to, co przed nami, nie tylko w perspektywie roku, ale dalej. Jakie lubelskie będzie za pięć, dziesięć lat. O swojej wizji rozwoju mówi w rozmowie ze mną marszałek województwa lubelskiego, Jarosław Stawiarski. Agnieszka Smreczyńska - Gąbka spogląda na plany nowej strategii Polska 2030 i zastanawia się jak przełożyć to na rozwój regionu. Zadaje też pytanie czy pomysł rządu na stworzenie platformy spożywczej będzie siłą napędową gospodarki naszego województwa.

Przed nami rok niezwykle ciekawy i pracowity. To czas podsumowania obecnej perspektywy finansowej w Unii Europejskiej i przygotowań do negocjacji nowego budżetu. Zadumie nad rolą i kształtem Unii Europejskiej sprzyjać będzie nie tylko 15 rocznica naszego wstąpienia do Wspólnoty, ale i zbliżające się wybory do Parlamentu Europejskiego. Rok 2019 to również czas wyborów do polskiego Sejmu i Senatu. Nowe ruchy na scenie politycznej pokazują, że politycy nie dadzą nam się nudzić. A w grudniu wydarzenie niezwykle ważne dla naszej redakcji: 25 lat naszego magazynu. O tym wszystkim, o tym, jak i w jakim kierunku podążać będą zmiany w kolejnych numerach Panoramy Lubelskiej.

Życzę ciekawej lektury wydania lutowego.

Jolanta Maria Kozak
redaktor naczelna

Spis treści

Województwo potrzebuje przyspieszenia	4-6
Rynek powierzchni biurowej	7
Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego 2030 – gdzie chcemy być jako region za dziesięć lat?	8-9
Miejski Urząd Pracy w Lublinie obchodzi jubileusz 100 lecia Publicznych Służb Zatrudnienia	10-11
Platforma żywnościowa - nowe możliwości rozwoju rolnictwa na Lubelszczyźnie i w całej Polsce	12-13
Jesteśmy po to, by rozwiązywać problemy	14-15
Inwestycja w młodość - cel gminy Jastków	16-19
Rzemiosło to silna grupa pracodawców	20-22
Orzeł biznesu to znak sinych wiarygodnych przedsiębiorców	23
Chełm jest zadłużony - prezydent szuka oszczędności	24
Okiem eksperta - partnerstwo samorządów	25
Prawo jazdy to też odpowiedzialność za drugiego człowieka	26
Nowe oblicze pomagania	28-29
Szkoła ma przygotowywać do życia	30
Rok polskiej matematyki	32-33
Człowiek i przestrzeń w obiektywie Przemka Gąbki	34-36
Trendy wiosna lato 2019	37
Dom strachu Koszmar	38-39

Nowoczesna powierzchnia biurowa w Lublinie



51 nowoczesnych budynków biurowych
o łącznej powierzchni użytkowej 205 tys. m²

Dostępna powierzchnia biurowa dla inwestorów
zainteresowanych natychmiastową transakcją

Wybierz Lublin!



Panorama Lubelska

Magazyn Regionalny:
PANORAMA LUBELSKA
red. naczelny: Jolanta M. Kozak
tel: 884 666 559
redakcja@panoramalubelska.pl
redakcja internetowa/portal:
www.panoramalubelska.pl
[facebook/panorama lubelska](https://facebook.com/panorama.lubelska)

Wydawca:
Towarzystwo Mediów Lokalnych
Biuro Reklamy:
Telewizja Niezależna sp. z o.o.
20-346 Lublin, ul. Długa 5 lok. 63
Okładka: marszałek województwa
lubelskiego Jarosław Stawiarski
Zdjęcie: archiwum UM WL

Nakład: do 10 000 egz.
ISSN 1425-7378
INDEX 333393X
PKWU 22.13 10.00.22
PRASA REGIONALNA
I SPECJALISTYCZNA
Skład graficzny:
ATuProjekt

WOJEWÓDZTWO POTRZEBUJE PRZYSPIESZENIA



Po wyborze na marszałka zapowiadał Pan remanent, audyt w Urzędzie Marszałkowskim i podległych placówkach. Czy znane są już jego wyniki?

Tak naprawdę ten audyt cały czas trwa. Przyglądamy się pracy poszczególnych departamentów oraz podległych nam jednostek. Przypomnę, że w urzędzie marszałkowskim pracuje ponad 1300 pracowników. Okazało się, że wielu z nich zatrudnionych było na tzw. telepracy, którą już zlikwidowaliśmy. Ponadto bardzo wielu pracowników przebywa na urlopach bezpłatnych, pracując w tym czasie w innych instytucjach, albo pełniąc funkcje z wyboru w jednostkach samorządu terytorialnego. Zastaliśmy w urzędzie wielopiętrowe zastępstwa i pełnienie obowiązków, dlatego odejście z pracy jednej osoby często powoduje sytuację domina i zmiany miejsca zatrudnienia nawet przez czterech innych pracowników. Mamy już wiele wniosków i obserwacji, które wkrótce doprowadzą do zmiany struktury organizacyjnej urzędu. Celem ma być usprawnienie i zwiększenie wydajności.

Po zaledwie kilku tygodniach odnotowaliście pierwszy sukces. We wrześniu ub. roku minister Jerzy Kwieciński ostrzegł, że wydawanie środków unijnych



Rozmowa Jarosławem Stawiarskim, marszałkiem województwa lubelskiego

jest zagrożone i nasze województwo może stracić ok. 80 mln. euro unijnej dotacji. Nowy zarząd znacznie przyspieszył i do końca roku certyfikowaliście 400 mln. zł. W budżecie pozostanie więc tzw. rezerwa wykonania. Czy wie Pan już na co przeznaczone zostaną te środki?

Pracujemy nad tym bardzo intensywnie z dyrektorami departamentów funduszy. Zastanawiamy się, gdzie najefektywniej ulokować środki z rezerwy wykonania. Możliwości jest

wiele, od projektów infrastrukturalno-drogowych, energetycznych przez dodatkowe środki dla samorządów np. na rewitalizację, aż po zwiększenie funduszy dla przedsiębiorców. Tak naprawdę nasza decyzja musi jednak zostać zaakceptowana przez Komisję Europejską.

Myślę, że za trzy, cztery tygodnie przedstawimy plan dystrybucji tych pieniędzy.

Samorządowcy i przedsiębiorcy narzekają na długi okres rozpatrywania wniosków i certyfikacji. Czy sytuacja z grudnia oznacza, że macie na to rozwiązanie i teraz wyniki konkursów można będzie poznać szybciej?

Zgadzam się. Ocena wniosków o dofinansowanie i wniosków o płatność trwała za długo. Niemniej jednak pracujemy nad skróceniem czasu ich oceny. W ramach zaplanowanej reorganizacji pracy urzędu podejmiemy istotne kroki, które usprawnią ten proces. Teraz skupiamy się na rozliczaniu projektów i szybszej certyfikacji. Wymagają one zwiększonego nakładu pracy. Żeby ją usprawnić już teraz przesunęliśmy część pracowników do sprawdzania wniosków rozliczających projekty. Pierwsze efekty są widoczne. Mam nadzieję, że tak samo uważają nasi beneficjenci.

chełmskiego, czekają na decyzję o budowie kolejnej kopalni. Czy jest na to szansa?

Atrakcyjność inwestycyjna regionu ma wielowymiarowy charakter. Wystarczy tu wymienić chociażby coraz lepszą dostępność komunikacyjną, konkurencyjne koszty pracy czy aktywność województwa względem inwestorów. Uważam, że dużych inwestycji nie można traktować tylko przez pryzmat zasobów węgla kamiennego. Lubelskie chociaż zbyt wolno, ale jednak ciągle się rozwija. Oto kilka przykładów. W Niemczech pod Lublinem powstaje fabryka, gdzie będą produkowane innowacyjne rozwiązania oświetleniowe dla samochodów i jednośladów. Zatrudnienie znajdzie tam 350 osób. Będzie to druga tego typu inwestycja w Polsce i dwunasta na świecie. Inną dużą inwestycją o wartości ponad 400 mln zł jest budowa huty szkła w Leszku. W gminie Ostrówek. To kolejnych 360 miejsc pracy. Od lat wizytówką województwa i regionu rozpoznawalną nie tylko w Europie jest rodzinna firma JMP Flowers ze Steżycy, która zakończyła realizację inwestycji za ponad 67 mln zł. Dzięki niej znacząco wzrosły jej zdolności produkcji kwiatów. Jako samorząd województwa musimy zrobić wszystko, aby takich inwestycji było w naszym regionie jak najwięcej.

Panie Marszałku przed Zarządem Województwa trudny rok. Wczesną jesienią rozpoczną się negocjacje do kolejnej perspektywy finansowej Unii Europejskiej. Wiemy, że poprzednie nie były przemysłane. Co należy zmienić w tej perspektywie?

Pierwsze negocjacje są już za nami. Jesienią spodziewamy się kolejnej rundy spotkań. Wszyscy wiemy, że kolejne fundusze będą jeszcze trudniejsze, z kilku powodów. Po pierwsze będzie ich mniej, możliwe że nawet o 23%. Po drugie zmniejszy się dofinansowanie projektów, z obecnych 85 do 70%. Po trzecie będzie mniej czasu na ich rozliczenie, konkretnie o rok. Pamiętajmy, że o funduszach unijnych decyduje cała Unia Europejska. Są one środkiem do spełniania celów Wspólnoty. Te koncentrują się na konkurencyjności UE z największymi gospodarkami świata. Żeby im dorównać państwa członkowskie muszą stawiać na jeszcze większą



Samorząd wojewódzki poprzedniej kadencji wydał 600 mln. zł na OZE dla samorządów, głównie na kolektory, a wstrzymał środki na fotowoltaikę dla przedsiębiorców, z zamiarem zabrania ich. Czy obecny Zarząd zamierza te środki przywrócić?

Historia środków na OZE jest inna. Konkurs na produkcję energii ze źródeł odnawialnych w przedsiębiorstwach zakończył się w poprzednim roku. Dofinansowanie dostały najlepsze projekty. Nie mamy w tym konkursie listy rezerwowej. Dlatego przesunęliśmy środki z puli dla firm do puli zarezerwowanej dla samorządów. Teraz przeanalizujemy, czy ogłosić nowy konkurs dla gmin, czy jednak przeznaczyć środki na projekty z listy rezerwowej.

Jakie lubelskie jest dziś gospodarczo?

Priorytetem Zarządu Województwa Lubelskiego jest zapewnienie naszemu regionowi niezbędnego poziomu inwestycji, dzięki którym możemy być atrakcyjnym miejscem do prowadzenia biznesu, życia i wypoczynku. Spory w tym udział będą miały fundusze europejskie. W tym roku planujemy z budżetu środków europejskich otrzymać łącznie 542 mln zł (w tym na inwestycje 417 mln zł). Jest to poziom, który w obecnym okresie programowania środków unijnych nigdy nie został osiągnięty. Druga sprawa to lotnisko, które jest dla nas niezwykle kluczowe. W 2018 r. Port Lotni-

czy Lublin obsłużył ponad 455 tys. pasażerów i był to najlepszy wynik w historii. Na lotnisku dobiega końca rozbudowa terminala, który docelowo będzie większy o ponad dwa tysiące metrów kwadratowych. Ważną rolę odgrywa również terminal przeładunkowy w Małaszewiczach. Jego funkcjonowanie umożliwia szybki przeładunek towarów z „szerokotorowych” wagonów na wagony o europejskim rozstawie szyn. Lubelszczyzna posiada bogactwo surowcowe, ogromny potencjał ludzki i zaplecze techniczne, jednak najczęściej pojawiającym się problemem jest dystrybucja wyprodukowanych dóbr. Wierzymy, że rozwój wyspecjalizowanej logistyki, będzie impulsem do rozwoju regionu. Nasi przedsiębiorcy potrzebują także odpowiedniego środowiska do prowadzenia biznesu. Dostrzegam tutaj konieczność zacieśniania współpracy pomiędzy lubelskimi naukowcami, a lokalnymi firmami oraz możliwość zastosowania wyników ich wspólnych badań w produkcji. Ten swoisty efekt synergii powinien pozytywnie wpłynąć na poziom innowacyjności i konkurencyjności gospodarki województwa oraz warunkować tempo wzrostu takich sektorów jak biotechnologia, farmacja, technologie informatyczne czy nowoczesne usługi.

Panie Marszałku w lubelskim brakuje inwestycji z prawdziwego zdarzenia. Jedną z nielicznych sztandarowych firm jest LW Bogdanka. Lubelskie ma zasoby węgla kamiennego. Mieszkańcy, szczególnie powiatu



innowacyjność i konkurencyjność firm. Konkurencyjni muszą być też obywatele UE, co przekłada się na dofinansowanie tworzenia miejsc pracy i inwestowanie w młodych. Tymi przykładami pokazuję, że województwa mają mniejsze możliwości wpływu na kształt nowej polityki spójności i tym samym programów regionalnych. Oczywiście jesteśmy częścią unijnej debaty o przyszłych funduszach. Dyskutujemy ramię w ramię z resortem rozwoju, ale jednocześnie zdajemy sobie sprawę z ograniczeń, na które nie mamy wpływu.

15 stycznia w Białej Podlaskiej odbyły się konsultacje Krajowej Strategii Rozwoju 2030. Jak widać Pan strategię Rozwoju Województwa Lubelskiego 2030?

Wybór Białej Podlaskiej jako miejsca konferencji konsultacyjnej był nieprzypadkowy, gdyż według założeń KSRR istotną część interwencji ukierunkowuje na miasta średnie tracące funkcje społeczno-gospodarcze. Biorąc pod uwagę rolę i istotę zagadnień objętych KSRR 2030, dokument ten możemy określić jako Konstytucję dla Samorządów. Jest podstawowym dokumentem strategicznym w zakresie prowadzenia polityki regionalnej państwa wobec regionów. Określa systemowe ramy jej prowadzenia oraz tworzy zasady i płaszczyzny partnerskiej współpracy pomiędzy władzą centralną, a regionalną, w tym także będzie mieć istotne znaczenie przy konstruowaniu kolejnej strategii województwa w nowej perspektywie finansowej po 2020 roku.

Samorząd Województwa Lubelskiego planuje w niedługim czasie formalnie podjąć i zainicjować prace nad aktualizacją Strategii Rozwoju Województwa Lubelskiego. Przystępując do tego procesu musimy odpowiedzieć na pytanie dokąd zmierzamy i jakie będą nasze cele oraz priorytety na następne 10 lat. To pytanie trzeba postawić podejmując działania w kierunku określenia i doprecyzowania naszych regionalnych potencjałów rozwojowych, czy też podejmując debatę publiczną z samorządami oraz wszystkimi podmiotami na temat ich koncepcji rozwojowych, a także zadań, które należy realizować w pierwszej kolejności. Odpowiedź województwa musi uwzględniać zarówno nasze potrzeby, ale także aspekty europejskie, krajowe oraz przewidywać realizację szeregu kompleksowych działań na

wielu płaszczyznach życia społeczno-gospodarczego. Oczywiście jest, że znaczna część naszych wysiłków wciąż będzie skoncentrowana wokół pozyskiwania i wdrażania środków unijnych. Stanowią one znaczący, można powiedzieć główny, wkład finansowy w rozwój Lubelszczyzny i całej Polski Wschodniej, w realizację projektów i przedsięwzięć, które w nadchodzących latach będą fundamentem wzrostu regionu. Patrząc na zmiany geopolityczne zastanawiamy się również jakie korzyści możemy odnieść z chińskiego projektu gospodarczo-infrastrukturalnego tzw. Jedwabnego Szlaku 2.0. Oba wielkie rynki: UE i chiński mają być połączone transportowymi korytarzami w postaci szybkiej kolei, rozbudowanej infrastruktury drogowej, lotnisk, portów, gazociągów i rurociągów. Czas pokaże, co z tego planu wyniknie.

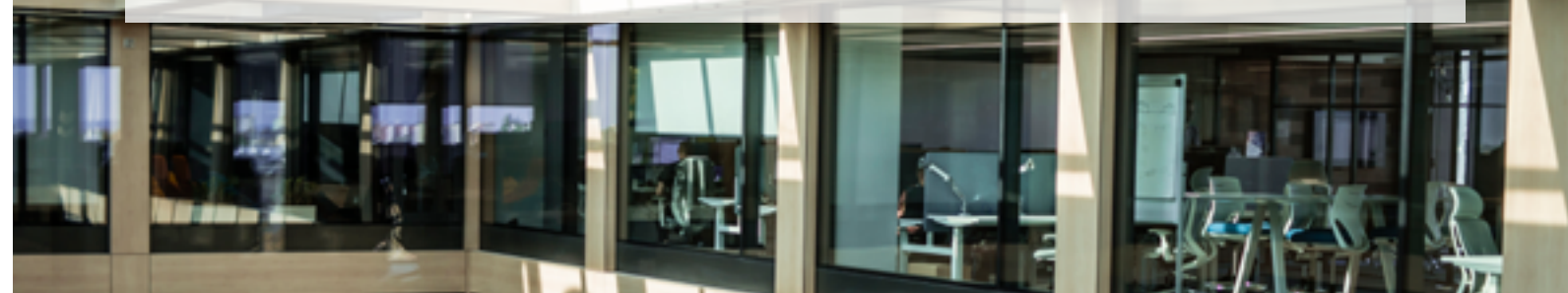
Panie Marszałku czego Panu życzyć?

Przede wszystkim zdrowia, bo to jest najważniejsze. A politycznie, to życzyłbym sobie takiej jednomyślności w sejmiku województwa jaką mieliśmy w przypadku głosowania nad budżetem. Województwo potrzebuje przyspieszenia i dobra, merytoryczna praca w sejmiku jest tu bardzo ważna. Odlóżmy spory polityczne i pracujmy wspólnie dla dobra regionu. Tego bym sobie i wszystkim mieszkańcom Lubelszczyzny życzył.

Rozmawiała Jolanta M. Kozak



RYNEK POWIERZCHNI BIUROWEJ



W Polsce znajduje się już 10 mln. mkw. nowoczesnej powierzchni biurowej, a do 2028 roku całkowite zasoby biurowe mają wzrosnąć do 24 mln. mkw. Liczba może wydawać się astronomiczna, to jednak niewiele więcej niż wynoszą obecnie zasoby Monachium, które jest w tej chwili największym rynkiem biurowym w Niemczech. Ponad połowa powierzchni (5.400.000 mkw.) znajduje się w Warszawie, reszta zaś w ośmiu głównych miastach Polski, wśród których w ostatnim czasie znalazł się Lublin, wyprzedzając tym samym Szczecin.

Lubelska przygoda z branżą biurową zaczęła się niecałe dziesięć lat temu, gdy przy ul. Zana powstał pierwszy w mieście biurowiec klasy A. Pod koniec 2018 roku mieliśmy już trzynaście obiektów tej klasy, a wszystkich nowoczesnych budynków biurowych 51. Powoli Lublin stawał się głównym pod względem podaży rynkiem powierzchni biurowej w Polsce Wschodniej. Niewątpliwie sprzyjał temu rozwój rynku BPO/SSC. Lublin miasto uczelni jest w stanie zapewnić firmom tej branży stały dopływ pracowników w postaci studentów i absolwentów wyższych uczelni. Dzięki nowym inwestycjom miasto może też pochwalic się coraz większą różnorodnością oferty.

Rok 2018 był czasem sukcesów na rynku nieruchomości. W tym roku lokalni deweloperzy oddali do użytku 3 obiekty klasy A: CZ Office Park o powierzchni 3500 mkw, Point 75- 1831 mkw., Spokojna 2 - 18490 mkw. To daje wzrost o 15 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Całkowita powierzchnia w istniejących biurowcach klasy A pod koniec 2018 roku to 204.682 mkw, zaś klasy B - 96.979. To oczywiście ciągle mało, jeżeli, jak mówią eksperci, utrzyma się tendencja wzrostowa. Miasto liczy na ściągnięcie kolejnych firm BPO czy BSS na lubelski rynek. Według szacunków zatrudnienie w sektorze

BSS wzrosło w ubiegłym roku o 900 osób i wynosi obecnie 9000 pracowników (+ 11proc.). Odpowiednio w sektorze IT - z 3500 na 4000 (+14.2 proc.), a w sektorze BPO/SSC z 4600 na 5000 pracowników (+8.9 proc.). Urząd Miasta przewiduje tendencję wzrostową w sektorze nowoczesnych usług dla biznesu na poziomie 10-15 proc. rok do roku. Niestety, popyt nie pokrywa jeszcze podaży. Obecnie według różnych szacunków mamy w Lublinie stopę pustostanów na poziomie 15-18.9 proc. Nie jest jednak Lublin miastem wyjątkowym w tym zakresie. W Warszawie wskaźnik pustostanów to 14-15 proc., podobnie w Krakowie, najlepsza natomiast sytuacja jest w Poznaniu, gdzie różnica między popytem a podażą pod koniec ubiegłego roku wyniosła zaledwie 6.6 proc.

Obserwując tendencje nie tylko na rynku światowym ale i polskim widzimy, jak zmieniają się nowoczesne powierzchnie biurowe. Biurowce powstałe w Lublinie ciągle jeszcze są standardowymi obiektami. Dziś najemcy biur powoli zaczynają dyktować warunki, a korporacje z trudem pozyskujące pracowników zwracają coraz częściej uwagę na dodatkowe usługi, jak siłownie, przedszkola, pralnie, a nawet boiska do siatkówki. Zmienia się też myślenie o biurze jako tylko miejscu pracy, teraz jest to także miejsce spotkań różnego rodzaju. Stąd w biurowcach w Warszawie czy Krakowie pojawiają się tzw. community managerowie, którzy organizują zajęcia i imprezy. Coraz większy wpływ na organizację powierzchni biurowej ma moda na eko. Pracownikom korporacji nie wystarcza już parking dla rowerów. Zaczynają zwracać uwagę na takie rozwiązania proekologiczne jak OZE czy pozyskiwanie wody deszczowej do spłukiwania w toalecie. Mniej istotne stają się miejsca parkingowe, gdyż pracownicy korporacji coraz chętniej jeżdżą rowerem bądź komunikacją miejską. Rozwiązania

proekologiczne to nie tylko sprawa mody ale i opłacalności inwestycji. Wzrost kosztów materiałów budowlanych, kosztów robocizny oraz energii elektrycznej oznacza nie tylko wzrost kosztów inwestycji ale i droższe utrzymanie obiektu w przyszłości. Dlatego inwestorzy coraz częściej sięgają po inteligentne rozwiązania, jak np. szyby, które są jednocześnie ogniwami słonecznymi. Obniżanie kosztów utrzymania przy jednoczesnym utrzymaniu jakości staje się koniecznością, jeśli inwestor chce utrzymać najemców. Na rynku pojawił się też wyraźny trend: intensywny rozwój operatorów przestrzeni coworkingowej. To nowoczesna przestrzeń typu open-space, w której początkujący przedsiębiorcy, stawiający pierwsze kroki w biznesie znajdują inspirujące i designerskie miejsce do pracy. Lubelskim przykładem może być Miejska Przestrzeń Co-workingowa w biurowcu przy Zana, gdzie przedsiębiorcy, którzy swoją działalność prowadzą krócej niż dwa lata znajdują miejsce do pracy. To pomysł na wsparcie przez miasto lubelskich startupów.

Lubelskie biurowce klasy A i B to nie tylko przestrzeń skierowana do korporacji. Inwestorzy planują przyciągnąć również przedsiębiorców z regionu, którzy chcieliby przenieść swoją działalność lub otworzyć oddziały w Lublinie. Niestety barierą często jest czynsz oraz wielkość powierzchni najmu. Cena wynajmu to najczęściej 50 zł. netto za mkw. powierzchni miesięcznie, a trudno jest znaleźć powierzchnię mniejszą niż 60-70 mkw.

Przed sektorem powierzchni biurowej w Lublinie niewątpliwie okres wzwyżkowy, szczególnie jeśli uda się w Lublinie utrzymać liczbę studentów i absolwentów lubelskich uczelni, a branża postawi na nowoczesne rozwiązania.

Mariusz Trubalski



KRAJOWA STRATEGIA ROZWOJU REGIONALNEGO 2030 – GDZIE CHCEMY BYĆ JAKO REGION ZA DZIESIĘĆ LAT?

Rozmowa z Agnieszką Smreczyńską-Gąbką, ekspertem ds. planowania strategicznego rozwoju i ZZL

Do dnia 23 stycznia można było zgłaszać uwagi do projektu Krajowej Strategii Rozwoju Regionalnego. Jedno ze spotkań konsultacyjnych w tej sprawie odbyło się 16 stycznia w Białej Podlaskiej. – Nie przyjeżdżamy z workiem pieniędzy i gotowymi rozwiązaniami, ale z pewnymi schematami – mówiła do zebranych Małgorzata Jarosińska-Jedynak, wiceminister inwestycji i rozwoju. – Dokument jest już opracowany. Teraz szukamy głosów z zewnątrz, aby go ulepszyć – zaznaczyła Pani Jarosińska-Jedynak. O czym była mowa podczas konsultacji?

Uczestniczyłam w konsultacjach projektu Krajowej Strategii Rozwoju Regionalnego w Białej Podlaskie w dniu 16.01.2019r., po wcześniejszym zapoznaniu się z przedłożonym projektem dokumentu. Podczas konsultacji przekazałam swoje uwagi, które zostały pozytywnie przyjęte przez uczestników spotkania. Jeśli KSRR ma być odpowiedzią m. in. na pytania: „Jak wykorzystać potencjał polskich regionów i ożywić lokalne gospodarki”, to również my jako mieszkańcy, przedsiębiorcy powinniśmy czynnie włączyć się w tworze-

nie planu rozwoju dla naszej małej ojczyzny. Projekt KSRR podkreśla, że każdy region jest odpowiedzialny za swój rozwój gospodarczy i pozycję konkurencyjną na rynkach międzynarodowych. KSRR nie przedstawia gotowej recepty na rozwój. Dobrą stroną projektu KSRR jest to, że podkreśla konieczność rozwoju przedsiębiorczości, innowacyjności oraz potrzebę aktywności i współpracy jako ważnego czynnika sukcesu gminy/regionu. Wśród licznych mechanizmów proponowanych przez autorów projektu KSRR jest m. in. powołanie Centrum Wsparcia Doradczego dla samorządów województw i lokalnych oraz Partnerska Inicjatywa Miast (budowa sieci współpracy). W projekcie KSRR zapisano trzy rodzaje umów podpisanych między rządem a samorządem województw lub rządem / samorządem województwa a samorządami lokalnymi – kontrakcie programowym, kontrakcie sektorowym oraz porozumieniem terytorialnym. Propozycja KSRR wymienia również źródła finansowania. Na razie wszystko jest jednak przedstawione na dużym stopniu ogólnikowości i trudno wyrobić sobie opinie, jak w praktyce instrumenty działań (umów) będą współgrały z instrumentami finansowania procedowanych zamierzeń.

Pani Wiceminister zachęcała do zgłaszania uwag, propozycji rozwiązań. O czym powinniśmy pomyśleć z punktu widzenia Lubelszczyzny?

W ubiegłym roku powstał „Plan dla Śląska”, „Plan dla Bieszczad” – które to programy wzmacniają rozwój regionów południowych wzdłuż autostrady A4. Niestety równocześnie nie uruchomiono działań w latach 2017-2018 na poziomie naszego regionu, aby powstał „Plan dla Lubelszczyzny” – chociaż powinien powstać już dawno temu. Jestem przekonana, że obecny zarząd Województwa Lubelskiego podejdzie do tego ważnego tematu i takie rozwiązanie powstanie w najbliższym czasie. W projekcie KSRR – o czym mówili uczestnicy konsultacji – brakuje wyraźnej konkretyzacji zapisów, które pojawiły się w Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju, a są istotne z punktu widzenia naszego regionu tj. **Pakt dla obszarów wiejskich** oraz **Odtworzenie i wsparcie rozwoju lokalnych rynków rolnych**. Ufam, że nasi samorządowcy, rolnicy to zauważyli i zgłosili swoje uwagi do 23 stycznia. To na co zwróciłam uwagę podczas dyskusji w Białej Podlaskiej w kontekście zrównoważonego rozwoju to fakt, że projekt KSRR do roku 2030 po raz kolejny proponuje kontynuację Programu Polska Wschodnia. Moim zdaniem nie trafnie, ponieważ do dnia dzisiejszego nie udało się zrealizować za pomocą tego programu celów głównych m. in. realizacji kluczowych inwestycji przemysłowych ważnych dla gospodarki Województwa Lubelskiego. Nie sprowadzono również kluczowych inwestorów zagranicznych itd. Uważam, że skoro Niemcom Wschodnim,

nie udało się pokonać barier rozwojowych m. in. ze względu na podkreślanie „wschodniości położenia”, to tym bardziej nam się to nie uda. Zaryzykuję stwierdzenie, że autorzy Programu Polska Wschodnia odczuwają niedosyt z tego co udało się osiągnąć i z chęcią rozważyliby obecnie zmianę tego schematu rozwoju. Uważam, że trzeba odciąć się od szufladkowania Lubelszczyzny jako regionu, który jest „terenem na Wschodzie i odgradzają UE od Białorusi, Ukrainy i Rosji”. Naturalnie nasze transgraniczne położenie ma również znaczenie militarne i predysponuje Lubelszczyznę do bycia ważnym regionem z punktu widzenia bezpieczeństwa UE. Jednak jako osoba, która od 1997 roku mieszka w Lublinie i zajmuje się planowaniem strategicznym rozwoju gmin, powiatów, przedsiębiorstw, jestem przekonana, że kluczowe projekty inwestycyjne w branży przemysłowej (w tym: przemysły rolno-spożywczy, maszynowy) są Lubelszczyźnie potrzebne jak powietrze. Co prawda rozwój infrastruktury drogowej, kolejowej łamie bariery dostępności komunikacyjnej, ale nie powstrzymuje narastającej skali problemów depopulacyjnych. Ludzie chcą ciekawej, dobrze płatnej pracy, dlatego uciekają stąd do większego zagłębia biznesowego np. Warszawy czy Poznania. Trzeba zadbać o właściwe określenie DNA Lubelszczyzny. Na poziomie docelowego dokumentu KSRR powinien znaleźć się nowy klucz/program – Regiony S19/Regiony Via Karpatia – który otworzyłby nowe perspektywy i sposób mówienia o rozwoju społeczno-gospodarczym. Program Polska Wschodnia zrealizował wiele inwestycji, ale mimo to, nie osiągnięto wciąż zamierzonego rezultatu. Oś komunikacji S19 – Via Karpatia - powoduje, że powinno się wykorzystać tę inwestycję w planowaniu strategicznym rozwoju województwa: podlaskiego, lubelskiego, podkarpackiego i świętokrzyskiego. Via Karpatia połączy nie tylko Polskę i Słowację. Droga ekspresowa S19 przebiega przez wschodnią Polskę i prawie w całości należy do szlaku Via Karpatia. Oś komunikacji S19 stanowi ważny element budowy ponadregionalnej konkurencyjności regionów i przyczyni się do rozwoju przedsiębiorczości oraz stworzy warunki do realizacji wielu projektów strategicznych. Oś wschodnia rozwoju wyznaczona przez S19 powinna zostać uwzględniona w planowaniu strategicznym struktury

gospodarki obszaru, który w sposób naturalny spina, ponieważ wzmocni to produktywność w poszczególnych branżach i ożywi relacje B+R. Odejście od nomenklatury Polska Wschodnia jest szansą, aby wokół koncepcji rozwoju REGIONY S19 / REGIONY VIA KARPATIA – zbudować spójny plan rozwoju gospodarczego – istotny z punktu widzenia mieszkańców i inwestorów. Wówczas – kręgosłup S19 otulony zostanie tkanką rozwojową: połączenia PKP i PKP CARGO; rozbudowa stref ekonomicznych; budowa magazynów; budowa zakładów przemysłowych; wzmocnienie ośrodków akademickich i kształcenie kadr dla przemysłu; budowa bazy eksportowej.

Czy możemy w jakiś sposób, jako mieszkańcy regionu pomóc stronie rządowej w dopracowaniu docelowego dokumentu KSRR, aby w pełni odpowiadał na potrzeby Lubelszczyzny?

Uwagi do KSRR należało zgłaszać do 23 stycznia, ale prace nad KSRR z pewnością potrwać jeszcze kilka tygodni. W związku z tym, że mamy nowy zarząd Województwa Lubelskiego oraz nowy Sejmik, wielu nowych wójtów i burmistrzów, powinniśmy wziąć sprawy w swoje ręce i na poziomie regionu, JST oraz przedsiębiorców, uczelni i organizacji zgłosić uwagi do KSRR oraz wykorzystać ten moment, aby koncepcje rozwojowe były dopasowane do potrzeb Lubelszczyzny w perspektywie 2030 roku. Wierzę, że poprzez współpracę i kon-

sekwentne działania możemy zmienić „kurs” i widoczny sposób poprawić strukturę gospodarczą regionu. Oprócz wymienionego przeze mnie Planu dla Lubelszczyzny, musimy w tym czasie zacząć opracowania Strategii Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Gmin i Powiatów, aby w następnym etapie spiąć cele rozwojowe na poziomie Strategii Rozwoju WL. Ważne jest to, aby tym razem kreślenie planów rozwojowych zacząć od dołu, od samorządów lokalnych. Wówczas nie pominie się ważnych dla zrównoważonego rozwoju potrzeb mieszkańców małych miejscowości i powiatów. Równocześnie nie możemy marginalizować znaczenia dużych miast: Lublina, Chełma, Białej Podlaski, Zamościa czy Puław. Dla tych ośrodków również istnieje potrzeba wsparcia finansowego projektowanych inwestycji i rozwiązań. Wydaje mi się, że to „pospolite ruszenie” na Lubelszczyźnie – od samorządów, przez uczelnie, organizacje i przedsiębiorców jest nam bardzo potrzebne. Musimy się w tych staraniach zjednoczyć. Współpracując powinniśmy postarać się o jak najlepszą perspektywę rozwoju Lubelszczyzny do 2030 roku. Czasy dla Unii Europejskiej nie są najlepsze, więc nie wiemy dokładnie z jakimi środkami finansowymi przyjdzie nam realizować postawione cele, ale trzeba być dobrej myśli. To co możemy jeszcze zrobić do roku 2020-2021 powinno stać się obecnie sprawą najwyższej wagi.

Tekst: Agnieszka Smreczyńska-Gąbka





MIEJSKI URZĄD PRACY W LUBLINIE OBCHODZI JUBILEUSZ 100 LECIA PUBLICZNYCH SŁUŻB ZATRUDNIENIA

Rozmowa z Katarzyną Kępą, dyrektor Miejskiego Urzędu Pracy w Lublinie

Choć wydawać by się mogło, że urzędy pracy działają od niedawna, to ich historia w Polsce liczy sobie już blisko 100 lat.

Dzień Pracownika Publicznych Służb Zatrudnienia został ustanowiony w 2010 roku na wniosek Ministra Pracy i Polityki Społecznej. 27 stycznia 1919 roku na mocy Dekretu o organizacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami utworzono w II Rzeczypospolitej Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy, będące ważnym instrumentem walki z bezrobociem. Z tej okazji w styczniu obchodzimy jubileusz 100-lecia Publicznych Służb Zatrudnienia. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę, że Polska jako jeden

z pierwszych krajów europejskich powołała do życia państwową służbę zatrudnienia.

Bezrobocie maleje. W Lublinie mamy najniższą stopę bezrobocia od ponad 20 lat. Jaka jest więc obecna rola urzędów pracy, która niewątpliwie zmieniła się w ostatnim czasie?

Obecnie dla urzędów pracy istotne jest inicjowanie i podtrzymywanie współpracy z pracodawcami, organizacjami pozarządowymi oraz podejmowanie się nowych, innowacyjnych działań skutkujących zmniejszeniem bezrobocia i poprawą sytuacji osób będących w trudnej sytuacji życiowej, pozbawionych pracy, którzy korzystają z naszych usług. Przy okazji obchodzonego w tym roku jubileuszu 100-lecia Publicznych Służb Zatrudnienia w sposób szczególny chcieliśmy uhonorować przedstawicieli tych instytucji i organizacji, które pomagają nam w codziennej pracy na rzecz mieszkańców Lublina.

Obchody jubileuszu, ale i początek nowego roku to również okazja do podsumowania dotychczasowej działalności Miejskiego Urzędu Pracy w Lublinie. Czym kierowany przez Panią urząd może się pochwalić?

Ubiegły rok ale i poprzednie lata to był dla nas czas intensywnego pozyskiwania środków na aktywizację osób bezrobotnych, realizację projektów partnerskich oraz wielu innych działań pozaustawowych jak choćby świadczenie porad eksperckich we współpracy z ZUS, KRUS, MOPR i Pierwszym Urzędem Skarbowym adresowanych do mieszkańców Lublina.

W ciągu ostatnich 8 lat m.in.:

- wydatkowaliśmy ponad 214 mln zł na aktywizację osób bezrobotnych i przeciwdziałanie bezrobociu w Lublinie;
- udało nam się pozyskać ponad 98 mln zł na realizację projektów i programów oraz 13 mln zł w ramach działalności Lubelskiego Partnerstwa Publiczno-Społecznego;

- pozyskaliśmy prawie 60 tys. Miejski Urząd Pracy w Lublinie obchodzi jubileusz 100-lecia Publicznych Służb Zatrudnienia miejsc pracy i aktywizacji zawodowej;

- na rozwój lokalnej przedsiębiorczości wydatkowaliśmy prawie 70 mln zł (są to dotacje przeznaczone dla osób bezrobotnych rozpoczynających własną działalność gospodarczą).

Stale też wprowadzamy w urządzenie liczne udogodnienia i rozwiązania służące poprawie jakości świadczonych przez nas usług oraz wpływające na wzrost zadowolenia klientów z bieżącej obsługi.

A co Miejski Urząd Pracy w Lublinie w 2019 r. zaproponuje osobom bezrobotnym?

W roku 2019 mamy do wydatkowania ponad 20 milionów złotych na aktywizację zawodową osób bezrobotnych, mieszkańców Lublina. Dzięki ogromnemu wysiłkowi wszystkich naszych pracowników, którzy włożyli i nadal wkładają wiele wysiłku - najpierw w przygotowanie, a teraz w realizację projektów - gorąco zapraszamy do uczestnictwa w projektach, które aktualnie realizujemy.

Mogą z nich skorzystać zarówno osoby młode do 30 roku życia, ale również te po 30- stce, które zamierzają się przeszkolić pod potrzeby pracodawcy, zdobyć doświadczenie uczestnicząc w stażach, czy rozpocząć własny biznes dzięki jednorazowym środkom na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Stale też wnioskujemy o dodatkowe środki z rezerw, które co roku uruchamia Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, dzięki którym możemy wspierać zarówno osoby bezrobotne, zarejestrowane w Miejskim Urzędzie Pracy w Lublinie jak i pracodawców współpracujących z naszym urzędem. Cyklicznie organizujemy też wydarzenia wspierające pracodawców i pracobiorców takie jak Targi Pracy czy Dzień Kariery. W ramach Konkursu Pracodawca Roku nagradzamy lokalnych pracodawców, którzy wyróżniają się polityką personalną otwartą na wsparcie osób bezrobotnych i poszukujących pracy, tworzeniem nowych miejsc pracy, promowaniem idei współpracy i partnerstwa. Od 2011 r. przy Miejskim Urzędzie Pracy w Lublinie działa również Klub Pracodawców i Lubelskie Partnerstwo Publiczno-Społeczne.

Dziękuję za rozmowę i z okazji jubileuszu życzę dalszych sukcesów w pracy zawodowej Pani i wszystkim pracownikom Miejskiego Urzędu Pracy w Lublinie.

Bardzo dziękuję i korzystając z okazji pragnę pogratulować moim współpracownikom wszystkich inicjatyw mających na celu pomoc klientom w osiągnięciu sukcesu zawodowego na rynku pracy. Dziękuję za zaangażowanie, empatię i zrozumienie jakie okazują wykonując codzienną pracę. Życzę wielu sukcesów i sił do podejmowania kolejnych działań.

Józef Piłsudski, który powołał do życia urzędy pracy w swojej wypowiedzi o pracy zbiorowej wskazał na ważny aspekt pracy: „(...)podstawowym postulatem jest szacunek dla instrumentu pracy. Instrument, bowiem, nieszanowany kaleczy lub efektu nie daje. Wobec tego, że mam przed sobą instrument pracy z maszyny i żywego człowieka złożony, chcę go lojalnie szanować” życzę również nam wszystkim szacunku dla pracy i drugiego człowieka.

Rozmawiała Jolanta M. Kozak





PLATFORMA ŻYWNOŚCIOWA – NOWE MOŻLIWOŚCI ROZWOJU ROLNICTWA NA LUBELSZCZYŹNIE I W CAŁEJ POLSCE

Na początku października 2018 r. KOWR i NCBR podpisały porozumienie o współpracy w zakresie wspierania działań innowacyjnych i rozwojowych w rolnictwie i na obszarach wiejskich.

W ramach programu Gospostrateg, NCBR realizuje założenia Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju w zakresie wyzwań rozwojowych. „Projekt KOWR odpowiada na konkretne potrzeby polskich rolników – liczymy, że jego realizacja pomoże stymulować rynek i zwiększać opłacalność zwłaszcza producentom” – powiedział, cytowany w komunikacie prof. Maciej Chorowski, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. „Na mocy umowy KOWR, lider konsorcjum, w skład którego wchodzi jeszcze Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowy Instytut Badawczy oraz Instytut Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego im. prof. Wacława Dąbrowskiego, stworzy nowatorską platformę, która dzięki zastosowaniu takich rozwiązań, jak sztuczna inteligencja oraz uczenie maszynowe, pozwoli na szybszą oraz tańszą sprzedaż produktów rolno-spożywczych. Wypracowane w projekcie rozwiązania wspomogą ograniczenie kosztów transakcyjnych i ryzyka handlowego, a także ograniczenie ryzyka cenowego, w oparciu o wystandaryzowane umowy i produkty. To także szansa

dla małych i średnich przedsiębiorstw na zwiększenie potencjału sprzedaży produktów na rynkach UE oraz światowych” – czytamy w komunikacie.

W Warszawie 29 stycznia 2019r. konsorcjum Gieldy Papierów Wartościowych, Towarowej Gieldy Energii, Izby Rozliczeniowej Gield Towarowych oraz Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa – podpisało umowę na stworzenie Platformy żywnościowej. Platforma żywnościowa będzie elektroniczną giełdą, za pomocą której rolnicy indywidualni, grupy producentów i inne podmioty z sektora rolno-spożywczego, będą miały możliwość zawierania kontraktów i sprzedaży towarów na równych, przejrzystych zasadach. Projekt ma się zakończyć w sierpniu 2020 r. Przedstawiciele ww. instytucji wskazali, że giełda pozwoli skoncentrować podaż krajowych towarów i tworzyć z nich odpowiednio duży wolumen. W rezultacie ograniczyć powinno to koszty handlowe i ryzyko cenowe. Marek Dietl, prezes GPW, Izabela Olszewska, wiceprezes GPW, Jan Krzysztof Ardanowski, minister rolnictwa, Maciej Chorowski, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, oraz Piotr Serafin, p.o. dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa poinformowali, że rozpoczęły się działania zmierzające do uruchomienia elektronicznej platformy obrotu surowcami rolnymi. Platforma

żywnościowa ma ruszyć w sierpniu 2020 r. Istotnym elementem, aby całe przedsięwzięcie zafunkcjonowało będzie sieć magazynów w całej Polsce, które będą utrzymywały wysoką jakość towarów. Stąd członkowie powołanego konsorcjum zapowiadają, że chcą pozyskać do współpracy w ramach platformy żywnościowej sieć autoryzowanych magazynów pokrywającą obszar całego kraju. Istotnym elementem jest również rozliczanie transakcji zawieranych na platformie elektronicznej, dlatego całość musi tworzyć spójny system. Twórcom Platformy żywnościowej zależy również na wprowadzeniu mechanizmu optymalizacji dostaw, który pomoże zarządzać rozliczeniami transakcji z dostawą fizyczną, tak, aby w miarę możliwości minimalizować koszty związane z transportem.

Warto zaznaczyć, że podstawowym założeniem projektu Platforma żywnościowa jest zwiększenie konkurencyjności polskich – w tym również lubelskich – podmiotów sektora rolno-spożywczego, zarówno na rynku krajowym, europejskim oraz światowym. Tworzony model gospodarczy ma uzupełnić funkcjonujące dotychczas kanały dystrybucji towarów rolno-spożywczych poprzez: tworzenie dużych, jednolitych partii towarów; standaryzację umów handlowych, skonstruowanych w sposób atrakcyjny i przejrzysty dla potencjalnych

kontrahentów krajowych i zagranicznych; ograniczenie kosztów transakcyjnych; eliminację lub wyraźne ograniczenie ryzyka cenowego oraz różnego rodzaju zagrożeń związanych z nieterminowym dostarczeniem towaru, obniżeniem jego jakości czy opóźnieniami w zapłacie; możliwość efektywnej prezentacji polskich towarów oraz ich promocji na rynku europejskim i światowym. Uruchomienie Platformy żywnościowej ma wpłynąć na poprawę handlu żywnością poprzez wzrost dochodowości rolników, a także bardziej sprawiedliwy i przejrzysty podział wartości dodanej w łańcuchu dostaw żywności oparty na zasadzie partnerstwa. Jej członkiem może zostać każdy zainteresowany rolnik. Dokonując sprzedaży swojego towaru uzyska on gwarancję bezpiecznej i pewnej transakcji. Będzie to możliwe dzięki funkcjonowaniu: Izby Rozliczeniowej – instytucji sprawującej nadzór nad prawidłowym oraz terminowym rozliczeniem fizycznym i finansowym transakcji zawartych na Platformie żywnościowej; Jednostki Kontrolnej – podmiotu dokonującego kontroli autoryzacyjnej magazynów i działających przy nich laboratoriów oceny jakości towarów; Akredytowanego Laboratorium – podmiotu oceniającego jakość

towarów w przypadku wystąpienia kwestii spornych; Autoryzowanych magazynów – podmiotów oceniających jakość przechowywanych towarów, przechowujących towar i pełniących nadzór nad ich przyjęciem i wydaniem. (cyt. za <https://rme.cbr.net.pl>)

Rozwój polskiego sektora rolno-spożywczego – szczególnie na Lubelszczyźnie – i jego możliwości konkurencyjne w ramach Unii Europejskiej uwarunkowane są wprowadzaniem nowych produktów, usług, technologii oraz nowoczesnych strategii działania i zarządzania, a także podnoszeniem jakości kapitału ludzkiego związanego z tym sektorem. Ważną rolę w tych procesach musi pełnić polska nauka, która powinna zwiększyć swój udział w tworzeniu wiedzy i innowacji na potrzeby gospodarki. Powstanie Platformy żywnościowej, to duża szansa na rozwój takich spółek jak Lubelski Rynek Hurtowy S.A. Już teraz Rynek Elizówka jest miejscem, które łączy producentów, lokalnych gospodarzy z odbiorcami produktów rolno-spożywczych tj. branżą HoReCa, sklepami detalicznymi i konsumentami. Wsparcie sprzedaży poprzez Platformę żywnościową, organizację kanałów e-commerce, realnie wzmocni dystrybucję krajową i zagraniczną, eksport/import artykułów żywno-

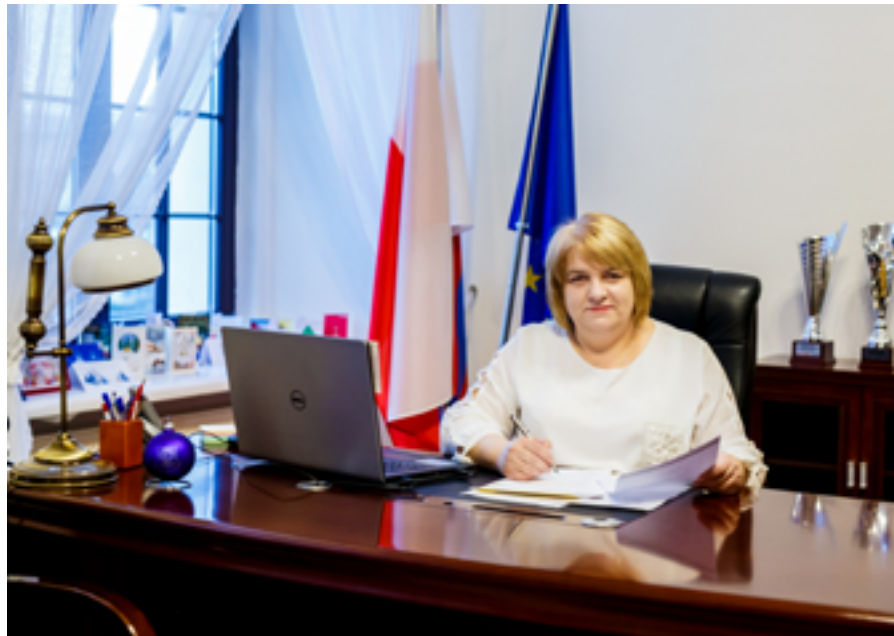
ściowych. To ważna perspektywa rozwojowa dla producentów i rolników z Lubelszczyzny. Producenci i rolnicy powinni zatem podjąć wyzwanie i zaprojektować nowe strategie rozwoju, aby dobrze wykorzystać powstające narzędzie tj. Platformę żywnościową.

Rolnictwo, przemysł rolno-spożywczy, to kluczowe branże w gospodarce regionu. Od stopnia rozwoju, innowacyjności, konkurencyjności tego segmentu rynku zależy w dużej mierze ocena Lubelszczyzny. Stąd wszelkie działania mające na celu wzmocnienie gospodarki regionalnej w ww. zakresie trzeba maksymalnie dobrze wykorzystać. Przed podmiotami w branży rolno-spożywczej i rolnikami stoją nowe wyzwania rozwojowe m. in. globalizacja, cyfryzacja i przemysł 4.0. Stąd istnieje realna potrzeba aktualizacji modelu funkcjonowania oraz kooperacji z partnerami biznesowymi w kraju i zagranicą. Współpraca pomiędzy podmiotami w branży rolno-spożywczej i wykorzystanie nowoczesnych kanałów dystrybucji m. in. e-biznesu, znacznie przyspieszy międzynarodową ekspansję i pokona bariery dostępu do najbardziej oddalonych rynków zbytu.

Tekst: Agnieszka Smreczyńska-Gąbka



JESTEŚMY PO TO, BY ROZWIĄZYWAĆ PROBLEMY



Rozmowa z Ewą Zybałą, starostą lubartowskim

Pani Starosto jak Pani odnajduje się w nowej rzeczywistości?

Podoba mi się to, co robię. Lubię pracę z ludźmi i dla ludzi. Cieszą mnie i motywują nie tylko duże sukcesy, ale też drobne sytuacje, gdy uda się coś rozwiązać, coś przyspieszyć. To dla mnie ogromna satysfakcja. Zawsze stawiałam na dobrą komunikację, na rozmowę i na słuchanie tego, co inni do mnie mówią. Moja dotychczasowa praca opierała się na współpracy. Teraz też zależy mi na dobrej komunikacji pomiędzy wydziałami w Starostwie, z samorządami, z mieszkańcami. Jestem otwarta na współpracę i na realizację wspólnych pomysłów. Bardzo cenię sobie kreatywność pracowników. Wierzę jednak, że będę mogła też liczyć na dobre pomysły mieszkańców powiatu, bo przecież wszystkim nam zależy na rozwoju miejsca, w którym żyjemy.

Jak wypadł bilans otwarcia? Co Panią zaskoczyło?

Zaledwie od kilku tygodni pełnię swoją funkcję, nie chcę niczego oce-

niać zbyt pochopnie. Ciągłe jeszcze przeglądam dokumenty, przyglądam się pracy ludzi. Pierwszą ważną sprawą, którą musieliśmy jako Zarząd rozwiązać był teren dawnego szpitala, na którym powstaje Powiatowy Dom Kultury. To od dawna było solą w oku mieszkańców. Ta inwestycja bardzo długo się ciągnie. Kolejne firmy wycofywały się z placu budowy, a czas biegł. Praktycznie pierwszy miesiąc mojej pracy i posiedzenia zarządu były temu podporządkowane. Musieliśmy przeanalizować dokumenty, porozmawiać z wykonawcą, żeby zobaczyć, gdzie jest problem. Okazało się, że w komunikacji i w wyniku uzgodnień z wykonawcą udało się przezwyciężyć problem. Prace na budowie znacznie przyspieszyły i myślę, że dotrzemy terminu, by 1 września otworzyć dla mieszkańców Powiatowy Dom Kultury, ośrodek, na który od dawna czekają. Sprawą, która mnie bulwersuje jest też czas rozpatrywania spraw w Starostwie. Wynika to przede wszystkim z problemów organizacyjnych, szczególnie w dwóch wydziałach. Musimy dokonać przesunięć pracowniczych, by przyspieszyć tam pracę. Czas oczekiwania mieszkańców na decyzje administracyjne trzeba ograniczyć do minimum.

Jakich jeszcze zmian mogą spodziewać się mieszkańcy powiatu lubartowskiego?

Cale życie uważałam, że urząd jest dla ludzi. Musimy więc zdecydowanie wyjść do mieszkańców. Irytują mnie kolejki w wydziale komunikacji, mam nadzieję szybko je zlikwidować. Chcę też przenieść kasy z I piętra na parter, by ułatwić załatwianie spraw tym, dla których wejście na piętro jest trudnością. To może drobiazgi, ale niezwykle ważne dla mieszkańców. Zmianą jest też, myślę, otwartość na sprawy i pomysły mieszkańców. Ważna jest dla mnie również dobra współpraca ze wszystkimi samorządami na terenie powiatu. Za nami już pierwsze spotkanie i mam nadzieję, że to początek wspólnych działań. Co do pracowników to wiem, że niektórzy obawiali się rewolucji i tu zaskoczę: rewolucji nie będzie, będzie ewolucja. Oczywiście jest, że muszę dokonać pewnej reorganizacji, by usprawnić pracę urzędu, ale niczego nie chcę robić pochopnie ani nikogo skrzywdzić. O zatrudnieniu będą decydowały względy merytoryczne i potrzeby.

Jakie zadania powiatu są dla Pani priorytetem?

Bardzo zależy mi na promocji powiatu lubartowskiego, jego potencjału gospodarczego i turystycznego. Jest w tym zakresie naprawdę wiele do nadrobienia. Mam tu nadzieję na owocną współpracę z burmistrzami i wójtami z naszego powiatu. Ściąganie nowych inwestorów i tworzenie kolejnych miejsc pracy to niezwykle ważne zadanie na najbliższe lata. Oczywiście, żeby myśleć o nowych inwestycjach, o turystach musimy mieć drogi na miarę XXI wieku, nie może być tak, że niektórzy mieszkańcy są praktycznie odcięci od świata. To już nie ten czas, by nie było dróg asfaltowych. Nieraz brakuje zaledwie kilkuset metrów, by połączyć dwie gminy, jak np. Firlej i Ostrówek. Chcemy w miarę szybko we współpracy z gminami czy



sąsiednimi powiatami te problemy rozwiązać. W ostatnim miesiącu 2018 roku zrealizowaliśmy przebudowę kilku dróg powiatowych o łącznej długości 2 km. Na przebudowanych drogach wymieniono nawierzchnię asfaltową i utwardzono pobocza. Przykładem może być przebudowa mostu na rzece Wieprz w Leszkowicach czy przebudowa drogi powiatowej w Nowej Woli. Wszystkie inwestycje zrealizowaliśmy zgodnie z harmonogramem. W budżecie na ten rok środki na drogi przełożyliśmy do rezerwy. Chcemy bowiem kolejne inwestycje drogowe

skonsultować z naszymi samorządami. Każda z nich musi być potrzebna i przemyślana. Rząd przeznaczył duże środki na inwestycje drogowe i po spotkaniu z Wojewodą jestem pewna, że nie zabraknie ich na złożone przez nas projekty. Zaproponowałam, by gminy składały swoje propozycje inwestycji drogowych.

W 2017 roku szpital w Lubartowie znalazł się na czwartym miejscu wśród najlepiej zarządzanych szpitali w kraju. Jak wygląda obecnie sytuacja szpitala?

Po objęciu przeze mnie funkcji starosty docierały do mnie różne sygnały na temat szpitala, i pozytywne, i negatywne. Jestem daleka, by opierać swoje opinie tylko na doniesieniach czy plotkach. Jestem w trakcie rozmów z dyrektorem, lekarzami, pielęgniarkami, ale słucham też pacjentów i analizuję dokumenty. Nie ukrywam, że myślę o audycie w szpitalu.

Drugi trudny temat to szkolnictwo, szczególnie szkolnictwo zawodowe.

Niestety szkolnictwo zawodowe trzeba odbudować. To problem nie tylko naszego powiatu. Jeśli jednak myślimy o nowych inwestycjach to musimy zapewnić przedsiębiorcom wykształconą kadrę. W tej chwili trwa realizacja projektu „Nowoczesne kształcenie zawodowe w Powiecie Lubartowskim”. Projekt skierowany jest do uczniów i nauczycieli dwóch szkół zawodowych na terenie Lubartowa: Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej oraz Zespołu Szkół nr 2. Jego celem jest poprawa jakości i atrakcyjności nauki zawodu w tych placówkach oraz dostosowania procesu edukacji do potrzeb rynku pracy. W ramach tego projektu w specjalistycznych kursach i stażach zawodowych weźmie udział 20 nauczycieli zawodu oraz 490 uczniów. Dzięki środkom zewnętrznym wyposażone zostały też pracownie zawodowe. Całkowita wartość tego projektu to prawie 3 mln. zł. To jednak początek drogi, którą mamy do pokonania. Szkoła musi kształcić na potrzeby lokalnego rynku. Przykładem mogą być tu pielęgniarki. W lubartowskim szpitalu ich brak, a średnia wieku to ponad 50 lat. Za chwilę więc będziemy borykać się z poważnym problemem. Od razu nasuwa się tu myśl: a dlaczego nie stworzyć w Lubartowie filii szkoły wyższej, która wykształci pielęgniarki. W naszych zasobach z pewnością znajdziemy miejsce dla takiej placówki.

Pani Starosto czego Pani życzy?

Cierpliwości, wytrwałości, życzliwych ludzi i tego, by urząd rozwiązywał problemy ludzi a nie stwarzał je.

Rozmawiała Jolanta M. Kozak



INWESTYCJA W MŁODOŚĆ - CEL GMINY JASTKÓW

Przedszkole Samorządowe

„Wychowanie dzieci to w rzeczywistości tworząca praca kształtująca naszych następców”

P. Callaway

Powyższe słowa w doskonały sposób opisują filozofię, którą kieruje się Gmina Jastków. Przecież to właśnie nasze dzieci stanowią o przyszłości – nie tylko naszej, ale w szczególności przyszłych pokoleń.

To właśnie inwestycja w młodość jest jednym z filarów funkcjonowania gminy i kierunków rozwoju w których ona podąża. Poprzez działania realizowane w sferze społecznej, gospodarczej i edukacyjnej tworzymy potencjał – ludzi wyposażonych w odpowiednią wiedzę i umiejętności niezbędne do wejścia „pewnym krokiem” w świat dorosłych.

Co kryje się pod pojęciem „inwestycji w młodość”:

Proces wspierania najmłodszych rozpoczynamy praktycznie od pierwszego roku życia dziecka dzięki naszej inwestycji – Żłobkowi Samorządowemu „Akademia Malucha”. To tutaj, obok profesjonalnej, codziennej opieki maluchy objęte są wczesną edukacją wspierającą ich rozwój i pozwalającą lepiej zrozumieć otaczający świat. Stwarza to również podwaliny do łagodnego przejścia w następny etap –

edukację przedszkolną i szkolną. Staramy się aby proces edukacji naszych najmłodszych włączać wszystkie nasze instytucje i grupy nieformalne.

W jaki sposób to realizujemy?

Zainwestowaliśmy w niezbędną infrastrukturę służącą realizacji edukacji na wysokim poziomie.

Nasza gmina prowadzi 5 szkół podstawowych w nowoczesnych, dobrze wyposażonych budynkach. Każda z nich dysponuje zapleczem umożliwiającym prowadzenie zajęć dydaktycznych na bardzo wysokim poziomie. Poprzez utworzenie optymalnego systemu dowozu dzieci do szkół podstawowych, jak również dzieci niepełnosprawnych do specjalistycznych placówek dajemy możliwość pełnego uczestnictwa nie tylko w obowiązkowych zajęciach lekcyjnych, ale także w szerokiej ofercie zajęć pozalekcyjnych. Zaś nowoczesne – bogato wyposażone place zabaw, sale gimnastyczne i boiska wielofunkcyjne dają możliwość odpowiedniego rozwoju fizycznego najmłodszych mieszkańców gminy.

Wychodząc naprzeciw naszym rodzinom, a w szczególności kobietom chcącym wrócić do pracy po urlopie macierzyńskim utworzyliśmy żłobek oraz przedszkole samorządowe.

Żłobek Samorządowy w Jastkowie „Akademia Malucha”

31 sierpnia 2018r. odbyło się uroczyste otwarcie Żłobka Samorządowego „Akademia Malucha” w Jastkowie. Jest to miejsce stworzone z myślą o najmłodszych mieszkańcach gminy Jastków oraz o ich rodzicach. Przygotowania do momentu otwarcia były bardzo intensywne, włączyły się w nie liczne grupy osób, dzięki czemu obecnie możemy cieszyć się nowoczesnym i przestronnym budynkiem, który stanowi jeden z elementów „Centrum Rozwoju Rodziny” w Panieńszczyźnie. W ramach w/w centrum ulokowano również Przedszkole Samorządowe. Obiekt wybudowano z środków pochodzących z Budżetu Gminy, natomiast wyposażenie oraz koszty utrzymania jednostki przez okres 3 lat pokryją środki pochodzące z Europejskiego Funduszu Społecznego, Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020 w ramach działania 9.4 Godzenie życia zawodowego i prywatnego.

Do żłobka uczęszcza 30 dzieci, podzielonych na dwie grupy wiekowe, tzw. Maluchy i Starszaki. Z każdą grupą pracują trzy opiekunki. Wśród pań w grupie Maluchów jest również osoba wykonująca zawód położnej. Kadre żłobka zasilają osoby dbające o porządek oraz higieniczne warunki wszystkich pomieszczeń i wyposażenia placówki. Każda grupa ma odręb-

ną salę zabaw, łazienkę oraz sypialnię. Dzieci podczas pobytu w żłobku spotykają się z różnymi formami aktywności: zabawą, śpiewem, graniem na instrumentach, zajęciami w sali doświadczania świata, czy też zajęciami plastycznymi. Czas pobytu w żłobku to również okazja do rozwoju społecznego, poznania zasad, jakie obowiązują w grupie oraz przyswojenia rytmu dnia.

Sala doświadczania świata, pozwala na rozwój zmysłów za pomocą różnorodnych urządzeń. Cieszy się ona dużym zainteresowaniem dzieci, rodziców, a także osób z zewnątrz, czego dowodem są pytania odnośnie jej wyposażenia. Aby przybliżyć ideę tego miejsca odniosę się do jej ogólnej definicji. Nazwa „Sala Doświadczania Świata” jest polskim odpowiednikiem nazwy „Snoezelen” – terapii polegającej na stymulowaniu poznawania świata na poziomie sensorycznym. Te pomieszczenia otwierane są w domach pomocy społecznej, środowiskowych domach samopomocy, szpitalach, hospicjach, poradniach psychologiczno-pedagogicznych i centrach dla dzieci i młodzieży. To terapia, która nie przewiduje ograniczeń wiekowych i może być stosowana na każdym etapie życia. Głównym celem tej metody jest poznawanie i doświadczanie świata poprzez pobudzanie zmysłów wzroku, słuchu, dotyku, węchu oraz równowagi. Terapię w Sali Doświadczania Świata była początkowo skierowana do osób niepełnosprawnych intelektualnie, jednak jak się okazało jest to idealne miejsce wypoczynku i relaksu również dla ludzi zdrowych oraz dla dzieci z problemami wychowawczymi. Spośród efektów pracy tą metodą należy wyszczególnić: poprawę komunikacji i kontaktów z otoczeniem, poprawę koncentracji, redukcję stresu, zmniejszenie zmęczenia, wzrost poczucia bezpieczeństwa.

Przedszkole Samorządowe w Jastkowie

18 stycznia 2019 roku nastąpiło oficjalne otwarcie Przedszkola Samorządowego, które uzyskało dofinansowanie w ramach projektu pn. **„Budowa i wyposażenie przedszkola w miejscowości Panieńszczyzna w ramach Centrum Rozwoju Rodziny” - projekt został współfinansowany z budżetu Unii Europejskiej w ramach**

Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020 w ramach działania 13.5 Infrastruktura przedszkolna.

Przedszkole posiada 4 oddziały, do których uczęszcza 100 dzieci. Do dyspozycji dzieci są 4 sale zabaw z łazienkami i szatniami. Ponadto obiekt posiada Salę Doświadczania Świata, Salę Artystyczną oraz stołówkę. W budynku funkcjonalnie, nowoczesnie wyposażona kuchnia wraz z całym zapleczem i sprzętem.

W przedszkolu realizowane są zajęcia dodatkowe, dostosowane do wieku dzieci oraz ich zainteresowań, dostępne dla każdego przedszkolaka. Dzieci mają możliwość uczestnictwa w zajęciach z języka angielskiego, francuskiego. Ponadto z podopiecznymi odbywają się ćwiczenia z logopedą, rytmiką, zajęcia plastyczne, matematyczne oraz teatralne.

Ponadto realizujemy zajęcia terapeutyczne w sali doświadczania świata, która wyposażona jest w elementy umożliwiające pobudzanie zmysłów. Głównym celem terapii jest doświadczanie świata zmysłami wzroku, dotyku, słuchu i węchu oraz odprężenie, relaks i wyciszenie. Istotnym celem jest praca nad aktywacją percepcji, budowanie poczucia radości i bezpieczeństwa, a co za tym idzie wzajemnego zaufania i komunikacji.

Od wielu lat Gmina Jastków jako dodatkowe wsparcie oferuje rodzicom możliwość wspomagania rozwoju dzieci w wieku wczesno szkolnym poprzez Akademię Kultury.

Akademie Kultury

Akademia Kultury to nowoczesna forma działalności Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu, która ewoluowała z bardzo dobrze znanych Klubów Przedszkolaka. W 2000 roku Gmina Jastków zapoczątkowała działalność Klubów, będąc jednocześnie pionierem tego typu działalności. Choć działalność dzisiejszych Akademii nieco się różni od tych pierwotnych Klubów, to jednak główne założenia wciąż są aktualne. Nieprzerwanie stawiamy na wszechstronny rozwój maluchów, uwzględniając przy tym wszystkie ich potrzeby. Aby rozwój ten był efektywny nie można pominąć przy tym rodziców oraz dziadków. Dlatego ak-



Najmłodsi mieszkańcy gminy

tualnie przywiązujemy dużą wagę do tego by dorośli czynnie uczestniczyli w dorastaniu swoich pociech. Dzisiejsza Akademia Kultury to wychodzenie na przeciw nie tylko podstawowym potrzebom dzieci ale także potrzebom dorosłych. Zależy nam na tym by rodzice, dziadkowie w sposób świadomy i odpowiedzialny uczestniczyli w procesie rozwoju swoich maluchów.

Nad realizacją programu pracy czuwają wykwalifikowani nauczyciele. Warunki w jakich przebywają maluchy też nie są przypadkowe. To miejsca specjalnie przygotowane, posiadające odpowiednie zaplecze dzięki czemu dzieci czują się bezpiecznie. Ważne jest również to, że Akademia zlokalizowana jest blisko domu. W otoczeniu, w którym dziecko przebywa na co dzień. Dlatego też ważnym aspektem działalności Akademii jest integracja środowiska lokalnego. Akademia to również miejsce odkrywania i wykorzystania potencjału lokalnych twórców – organizowanie z nimi spotkań autorskich, czerpanie z ich zasobów artystycznych (utwory, prace plastyczne, działania KGW), zapraszanie do wspólnego świętowania.

Akademie Kultury funkcjonują w 5 miejscowościach, tj. Jastków, Dąbrowica, Moszenki, Ługów, Ożarów. Spotkania dzieci w wieku 2,5 – 4 lat odbywają się cztery razy w tygodniu.

Realizujemy projekty dedykowane dla dzieci oraz nauczycieli szkół podstawowych – m.in. Atrakcyjne szkolnictwo w gminie Jastków oraz Mali odkrywcy.



Złobek Samorządowy

Projekt - „Atrakcyjne szkolnictwo w gminie Jastków”

Projekt realizowany w szkołach podstawowych z całego terenu Gminy Jastków finansowany w ramach działania 12.2 z środków Europejskiego Funduszu Społecznego zakłada realizowanie zajęć pozalekcyjnych dla uczniów klas 2 – 8 w wymiarze 26 – 30,5 godziny w tygodniu, oraz prowadzenie szkoleń i studiów podyplomowych dla ich nauczycieli.

Podczas spotkań z dziećmi rozwijane są kompetencje z języka angielskiego i matematyki. Zaś dla dzieci, które potrzebują poświęcenia więcej czasu nauczyciele realizują zajęcia wyrównujące z matematyki i języka angielskiego. Dla miłośników przyrody prowadzone są eksperymenty przyrodnicze zaś przyszli informatycy mają dodatkowe zajęcia rozwijające kompetencje cyfrowe oraz programowanie.

Aby wiedza, która trafia do dzieci była najbardziej aktualna niezbędne jest doszkalanie kadry nauczycieli. Dlatego też jednym z założeń projektu jest finansowanie uczestnictwa nauczycieli w szkoleniach i studiach podyplomowych z kierunków jakie realizuje się z dziećmi.

Oprócz zajęć realizowanych w szkołach z matematyki, języków czy informatyki, prowadzi się zajęcia nietypowe. Są np. kluby i zespoły miłośników zwierząt (Ożarów), małych artystów (Tomaszowice), dziennikarzy redagujących szkolne gazetki (Ożarów, Jastków), miłośników judo i rugby (Tomaszowice) czy pływania (Ożarów).

Wyjazdy na basen organizowane były dla dzieci z kolejnych szkół przez Gminny Ośrodek Kultury i Sportu i sołectwa.

Poza licznymi zajęciami szkolnymi, nieopłatnymi lub za przysłowiową złotówkę, w większości szkół odbywają się popołudniami zajęcia całkowicie lub częściowo odpłatne, organizowane przez firmy i instytucje zewnętrzne, takie jak np. judo, tańce, czy – planowane w bieżącym roku szkolnym w szkole w Tomaszowicach – zajęcia muzyczne (szkoła muzyczna).

Projekt - „Mali odkrywcy”

W 2017 roku Gmina Jastków wraz z Fundacją Rozwoju Dzieci im. J. A. Komeńskiego realizowała projekt „Mali odkrywcy”, który miał na celu zapoznanie nauczycieli z wykorzystaniem w pracy z dziećmi metody projektów badawczych. Do działania były zaangażowane przedszkolaki z oddziałów przedszkolnych oraz uczniowie klas I-IV z terenu gminy. Projekt był finansowany z środków pochodzących z budżetu gminy i Fundacji Rozwoju Dzieci im. J.A. Komeńskiego, przy wsparciu finansowym Money Gram.

Atrakcyjność projektu to wiele działań, m.in. specjalistyczne szkolenia pedagogów dotyczące pracy z dziećmi metodą badawczą. Także dzieci i uczniowie zapoznali się z nową metodą pracy, mogli bowiem samodzielnie planować i realizować swoje projekty badawcze. Tematyka projektów była naprawdę różnorodna. Dzieci prowadziły projekt „Balon”, „Miód”, „Owoce egzotyczne”, „Burak” „Ogórek” czy „Makaron”. Każdy z projektów posiadał starannie przygotowany plan pracy, uczestnicy wybierali także zewnętrznego eksperta, który jako profesjonalista w danej dziedzinie miał służyć zawsze dobrą radą, nato-

miast nauczyciel miał za zadanie zapewnienie warunków i przestrzeni do samodzielnego zdobywania wiedzy. W trakcie pracy dzieci miały okazję rozwijać swoją wiedzę, logiczne myślenie oraz naturalną ciekawość poprzez obserwację, eksperymenty, a niejednokrotnie także degustację. W projekcie miały również miejsce warsztaty dla przyszłych Animatorów Grup Zabawowych.

Z efektami zrealizowanego projektu można było zapoznać się podczas spotkania podsumowującego projekt „Mali odkrywcy”, w Szkole Podstawowej im. J. I. Kraszewskiego w Snopkowie, gdzie zaproszeni goście wraz ze społecznością lokalną mogli podziwiać projekty badawcze dzieci.

Mając na względzie najważniejsze dobro jakim jest zdrowie naszych dzieci i młodzieży wdrożyliśmy z sukcesem „Programu Polityki Zdrowotnej w Zakresie Profilaktyki i Leczenia Nadwagi i Otyłości w Populacji Dzieci w Gminie Jastków na lata 2018-2019”

Gmina Jastków, oraz Fundacja Medcover podpisali umowę, inicjującą współpracę w zakresie realizacji projektu. „Program Polityki Zdrowotnej w Zakresie Profilaktyki i Leczenia Nadwagi i Otyłości w Populacji Dzieci w Gminie Jastków na lata 2018-2019”, który został stworzony w celu identyfikacji zagrożeń związanych z nadwagą i otyłością u dzieci oraz wskazania możliwości zmiany zachowań zdrowotnych. Jego celem, obok wykrywania nieprawidłowości w stanie zdrowia dzieci, jest szeroka edukacja oraz zbudowanie większej świadomości zdrowotnej wśród dzieci i rodziców w obszarze nadwagi i otyłości oraz zdrowego stylu życia. Ma to ułatwić podejmowanie odpowiednich decyzji i wyborów żywieniowych oraz ruchowych, sprzyjających zdrowiu całych rodzin. Dodatkowo, dla dzieci z nadwagą i otyłością, które na podstawie analizy zdrowotnej zostaną zakwalifikowane do grupy ryzyka zachorowania na cukrzycę typu 2, przewidziana jest roczna, bezpłatna, interdyscyplinarna opieka specjalistyczna, prowadzona przez Fundację Medcover.

We wszystkich szkołach podstawowych w naszej gminy w listopadzie – grudniu 2018r. została przeprowadzona



Sala doznawania świata

bezpłatna Kompleksowa Analiza Zdrowotna (KAZ), w formie populacyjnych badań przesiewowych dla wszystkich uczniów klas czwartych.

W sumie 130 uczniów uczestniczyło w bezbolesnym, przyjaznym i nieinwazyjnym badaniu, które miało na celu sprawdzenie stanu zdrowia dzieci w wieku 9 – 10 lat, w celu wykrycia nieprawidłowości, szczególnie pod kątem nadwagi, otyłości oraz ryzyka chorób cywilizacyjnych, mogących wystąpić w przyszłości, a związanych z nadmierną masą ciała. Badania pozwolą ocenić aktualną kondycję zdrowotną dzieci i zapobiec w porę chorobom przewlekłym, które mogłyby się u nich rozwinąć, wśród nich cukrzyca typu 2.

Obecnie realizowana jest II część programu polegająca na kwalifikacji dzieci z wykrytymi nieprawidłowościami do dalszej interwencji w ramach programu edukacyjno-zdrowotnego. Podczas tych działań przeprowadzone zostaną w szkołach warsztaty edukacyjne dla rodziców pn. „Alfabetyzacja Zdrowia” w wymiarze 1 godziny przez specjalistów: promotora zdrowia, lekarza, dietetyka i psychologa. W trakcie zajęć z rodzicami prowadzący poruszą tematykę dotyczącą zagrożeń chorobami cywilizacyjnymi, promocji zdrowego odżywiania i stylu życia oraz psychicznych aspektów radzenia sobie z zmianą stylu życia.

W ramach działań interwencyjnych odbędą się także spotkania z zakwalifikowanymi dziećmi, dla których przygotowany zostanie indywidualny plan postępowania zdrowotnego, oraz

konsultacje z lekarzem, dietetykiem, psychologiem i specjalistą aktywności fizycznej.

Mówiąc o działaniach kierowanych do dzieci i młodzieży nie możemy pominąć ogromnej roli instytucji kultury.

Na terenie gminy funkcjonuje Gminna Biblioteka Publiczna oraz Gminny Ośrodek Kultury i Sportu. Oba te ośrodki „kultury” z naszej gminy realizują działania dedykowane propagowaniu kultury, sportu i propagowaniu czytelnictwa wśród mieszkańców gminy.

Przekazujemy środki pochodzące z Budżetu Gminy Jastków w ramach Funduszu Sołeckiego na działania dedykowane dla dzieci i młodzieży.

W ramach Funduszy Sołeckich w ubiegłym roku doposażono place zabaw w miejscowościach Tomaszowice, Płuszwowice, Dębówka i Tomaszowice za kwotę ok. 25 699,00 zł. W roku 2019 zaplanowano doposażenie placów zabaw w nowe urządzenia oraz wykonanie siłowni zewnętrznej w miejscowościach Dąbrowica, Moszenki, Płuszwowice, Sieprawice, Tomaszowice i Piotrawin.

Także z środków pochodzących z budżetu gminy wykonano boisko sportowe znajdujące się przy OSP Moszenki.

Fundusz Sołecki to nie tylko inwestycje w maszyny czy sprzęty, ale to także działania wspierające aktywność dzieci oraz zapewnianie im wypoczynku w czasie wolnym od szkoły. Z funduszy sołeckich odbyły się wyjazdy na basen na obiekty MOSiRu. Środki te pokryły także organizację pólkolonii dla dzieci i młodzieży w 2018 roku za kwotę 48 500 zł, a w roku 2019 na ten cel zaplanowano 59 000 zł.

Systematycznie remontujemy i doposażamy świetlice wiejskie tworząc w nich warunki do aktywności lokalnej nie tylko dzieci i młodzieży ale także pamiętamy o seniorach. W grudniu ubiegłego roku swoją działalność rozpoczął Klub Seniora Jastków w ramach projektu współfinansowanego z środków pochodzących z Europejskiego Funduszu Społecznego zrealizowanego wspólnie z firmą Algitras, ale to już materiał na inny temat...

Tekst - Teresa Kot, Marcin Abramek

Foto - Archiwum UG Jastków



Najmłodsi mieszkańcy gminy

RZEMIOSŁO TO SILNA GRUPA PRACODAWCÓW



Rozmowa ze Zbigniewem Marchwiakiem, prezesem Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Lublinie

Jak zmieniła się sytuacja rzemiosła i rzemieślników na przestrzeni ostatniego roku? Gdzie zaszły zmiany?

Tych zmian było naprawdę wiele, niektóre na gorsze, niektóre na lepsze. Przede wszystkim od lat zmienia się sytuacja na rynku pracy. Popyt wpływa na podaż, ale wszyscy wokół widzą, jak trudno obecnie o naprawdę wykwalifikowanego pracownika, takiego, który oprócz owych kwalifikacji i teoretycznej wiedzy zawodowej, posiada także doświadczenie. Stąd zwrot w stronę polskiego rzemiosła, od wielu lat, a w zasadzie stuleci, kształcącego młodzież w obrębie ponad 100 zawodów. Niestety, chociaż stanowimy bardzo silną grupę pracodawców, nie jesteśmy w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb. Widoczne jest to chociażby na przykładzie branży budowlanej. Ogromny popyt na tego typu usługi powoduje, że rynek automatycznie wymusza wzrost poziomu usług, a co za tym idzie – potrzebę zatrudnienia prawdziwego fachowca. Brak wykwalifikowanych pracowników sprawia, że część firm rezygnuje z intratnych zamówień, gdyż po prostu brakuje rąk do pracy. Upadające firmy to strata dla wszystkich, w tym i budżetu państwa. Jasne jest więc, że szkoły muszą jeszcze bardziej otworzyć się na realną współpracę z pracodawcami. Nie może ona jednak

polegać na miesięcznych praktykach zawodowych dla ucznia, który swoje umiejętności zdobywa w zaciszu szkolnej pracowni, lecz na faktycznym zatrudnianiu uczniów u przedsiębiorców, co dla nas jako rzemieślników jest czymś zupełnie oczywistym. Dopiero takie warunki, rzeczywisty kontakt z klientem i codziennymi problemami firmy, wypracowują w młodym człowieku niezbędne na rynku pracy mechanizmy, a także jako jedyne dają możliwość zdobycia prawdziwej wiedzy. Owszem, nie są to warunki „cieplarniane” jak w szkole – na przykład uczeń w zawodzie mechanik pojazdów samochodowych naprawia cudzy samochód, ponosząc odpowiedzialność za wykonaną przez siebie pracę, ale dzięki temu uczy się szacunku do pracy i samego siebie. Staje się odpowiedzialny. Dotyczy to zresztą każdego zawodu, w jakim kształci się młodzież rzemieślnicza.

Duży wpływ na poprawę funkcjonowania szkolnictwa zawodowego miało samo zdiagnozowanie problemu, ale teraz należy przenieść te działania na grunt zmiany świadomości społecznej poprzez jeszcze intensywniejsze promowanie dualnego systemu szkolnictwa zawodowego.

Od lat wiemy, że tylko sprawne szkolnictwo zawodowe może uratować polską gospodarkę. Jak można ocenić zeszłoroczną

nowelizację, reformującą szkolnictwo zawodowe?

Szkolnictwo zawodowe oparte na dualnym systemie nauki jest jedynym sensownym i przynoszącym korzyści dla wszystkich rozwiązaniem. W obrębie systemu dualnego młody człowiek posiada podwójny status, gdyż równocześnie jest i uczniem, i pracownikiem młodocianym, z którym pracodawca podpisuje umowę o pracę. Prób nowelizowania ustaw oraz aktów wykonawczych dotyczących szkolnictwa zawodowego podejmowano wiele, każda z nich jednakże miała za zadanie wskrzesić coś, co kiedyś zostało zepchnięte na zupełnie boczny tor, powoli dogorywając gdzieś na marginesie oświaty i polskiej gospodarki oraz świadomości społecznej. Obecnie nie ma już zasadniczych szkół zawodowych, którym zmieniono nazwę na branżowe szkoły I stopnia. Myślę, że to udana próba zmiany sposobu myślenia o tej dziedzinie szkolnictwa, bowiem tak zwane zawodówki postrzegano zwykle jako zło konieczne, przybytki, gdzie wiedzę i kwalifikacje zdobywali ci, którzy nie mieli szans na podjęcie nauki w liceach czy technikach. Oczywiście ten punkt widzenia był bardzo mocno fałszywy, ponieważ szkoły zawodowe kształciły prawdziwych fachowców, ludzi z rzetelną wiedzą i autentycznymi kwalifikacjami. To oni właśnie, już jako przedsiębiorcy, stanowią teraz bezsprzeczny kręgosłup polskiej gospodarki, bowiem sektor MŚP jest wciąż największą grupą wypracowującą polskie PKB oraz płacącą podatki na rzecz polskiego budżetu. Trudno jest jednoznacznie ocenić zeszłoroczną nowelizację, ponieważ zmiany są wciąż wdrażane, ale ważne jest to, że wreszcie doczekaliśmy się działań i zwrócenia uwagi na palący problem, jakim jest po pierwsze brak wykwalifikowanych pracowników na rynku pracy, a po drugie – czym jest to spowodowane. Nowelizacja powoli wchodzi w życie, powoli staje się częścią obowiązującego stanu prawnego, ale zanim wspólnie zmienimy nastawienie społeczeństwa do oświaty zawodowej, jeszcze trochę czasu upłynie.

Największy sprzeciw ZRP budziła część planowanych w zakresie realizacji i przeprowadzania egzaminów czeladniczych i mistrzowskich...

Ta część planowanych zmian wywołała sprzeciw nie tylko Związku Rzemiosła Polskiego, ale całego środowiska rzemieślniczego. Po pierwsze poczuliśmy się zupełnie nieprzydatni, po drugie – zakładane zmiany miały nam odebrać coś, co historycznie, ekonomicznie i w świetle fachowej wiedzy jest nasze. Projekt przedstawiony przez MEN zakładał odebranie nam części egzaminu czeladniczego i ewaluowanie go przez zupełnie inne podmioty. Wywołało to niesamowite poruszenie w rzemiośle, na szczęście udało nam się w ramach dialogu z MEN wypracować wspólne stanowisko. Uważam, że powyższe działania ze strony ministerstwa były spowodowane mimo wszystko dość ograniczoną wiedzą na temat naszych struktur i funkcjonowania rzemieślniczej nauki zawodu. Było to także konsekwencją wieloletnich złych praktyk spychania oświaty na margines zainteresowań ustawodawcy. Działania legislacyjne, jakie obecnie są podejmowane, to skutek konsensusu. Nie ukrywajmy, czasami bywamy zbyt hermetyczni, co jest spowodowane wysokimi wymaganiami wobec samych siebie i naszych uczniów, nasze egzaminy nie należą do najłatwiejszych. Warto też zwrócić uwagę na to, że każdy rzemieślnik jest przedsiębiorcą, ale nie każdy przedsiębiorca jest rzemieślnikiem. Jest to swoista predestynacja, ale czujemy się bardzo odpowiedzialni za młodsze pokolenia, stąd też jakość egzaminów i obwarowania prawne, jakie muszą być spełnione, aby móc zaistnieć w naszych strukturach. Ponadto świadectwa czeladnicze to dokumenty potwierdzające kwalifikacje zawodowe, które jako jedyne uznawane są na terenie całej Unii Europejskiej oraz krajów strefy Schengen.

Nowelizacja wprowadziła odpowiedzialność dyrektora szkoły za organizację stażu dla uczniów. Czy w sytuacji, gdy na rynku brak pracowników, łatwiej o współpracę z przedsiębiorcami?

Obecnie także zaczynają się dla nas otwierać drzwi, gdyż dynamicznie rozwijający się rynek pracy oraz plany

związane z rozwojem polskiej gospodarki sprawiają, że palącą potrzebą jest kształcenie kadr. Projekt Przemysł 4.0 zakłada umocnienie polskiego przemysłu i jego roli w krajowej oraz międzynarodowej gospodarce. Jest to bardzo słuszne założenie, ale należy sobie otwarcie powiedzieć, że odpowiedzialność za wykształcenie kadr, które będą następnie zatrudnione w sektorze przemysłowym, spoczywa właśnie na rzemiośle, na przedsiębiorcach, którzy jako jedyni posiadają nie tylko uprawnienia, doświadczenie, ale i odpowiednio wyposażone zakłady, gdzie nasza młodzież uczy się w ramach praktycznej nauki zawodu. Trudno jest mi odpowiadać za wszystkie organizacje zrzeszające pracodawców, lecz z pełną odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że w przypadku rzemiosła takie problemy nie występują. Obecnie, w nawiązaniu do naszej specyficznej hermetyczności, bardziej się pokazujemy i promujemy, przecież cechy i izby rzemieślnicze są instytucjami otoczenia biznesu. Konsekwentnie też pracujemy nad zmianą wizerunku, żeby nie kojarzono nas jedynie z wymierającymi zawodami, a z nowoczesnością, nowatorstwem i śmiałym wizjonerstwem. A jesteśmy wizjonerami, w tym pozytywnym tego słowa znaczeniu, chociażby dlatego, że kiedy dyskwalifikowano szkolnictwo zawodowe, my uparcie trwalismy przy swoim, my w nie wierzyliśmy na przekór wszystkim i wbrew wszystkim, ratując je i podnosząc z kolan, nieustannie pracując na rzecz jego poprawy, budując jego pozytywny wizerunek. I to ma swoje skutki, te dobre, właściwe, ale bez pomocy ze strony państwa nie uda nam się zdziałać wszystkiego. Rzemiosło to zderzenie dwóch światów – tradycji i nowoczesności, otwartości i szczelności, ale dzięki od niemal 1000 lat nasze struktury to wyznacznik wysokiej jakości usług.

Ubiegły rok obfitował w jubileusze...

Ubiegły rok był ważny nie tylko dla Polski, ale i dla Polaków, mieszkańców kraju, który ponad 100 lat temu odzyskał niepodległość i powrócił na arenę międzynarodową jako pełnoprawny uczestnik podejmowanych działań. Trzeba jednak pamiętać o tym, że nie był to sukces wyłącznie oparty na wygranej woj-

nie, odpowiednich sojuszach i sprzyjającej sytuacji, czy też sukces osób bezpośrednio zaangażowanych w ten proces – późniejszych przywódców państwa, ale i sukces rzemiosła. To rzemieślnicy wykuwali broń, którą walczone w imię wolności i równości, zaspokajali podstawowe potrzeby w koszmarnych wojennych czasach, piekąc chleb, szyjąc buty czy ubrania, odbudowując zniszczone domy. A po odzyskaniu niepodległości to na rzemiośle opierał się rozwój gospodarczy różnicowanego pod względem ekonomicznym i obyczajowym kraju, starającego się z tych wszystkich zlepków utworzyć nowy, wspólny dom, jakim była II Rzeczpospolita. W ten jubileusz pięknie wpisały się nasze własne, rzemieślnicze jubileusze, bowiem trzy ze zrzeszonych w Izbie Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Lublinie organizacji obchodziły rocznice swojego powstania.

Pierwszą z nich był Cech Metalowy w Lublinie, mający swoją siedzibę na staromiejskim rynku. Jest kontynuatorem wielkiego dzieła rzemieślników branży metalowej, a obecnie i motoryzacyjnej, który swój statut otrzymał z rąk Zygmunta Starego w 1536 roku jako cech kowali. Tak naprawdę cech jest o wiele starszy, ale przyjęło się w historiografii, że powstanie liczy się od momentu nadania statutu, chociażby wzmianki o rzemieślnikach branży metalowej pochodzą z 1503-1504 roku, kiedy prawdopodobnie istniała na terenie Lublina organizacja cechowa, nieposiadająca jednakże formalnego aktu nadania praw od króla. W skład branży metalowej wchodziło i ludwisarzy, i konwisarzy, kowale i nożownicy, złotnicy i iglarze. Obecnie cech zrzesza przedsiębiorców z branży motoryzacyjnej – mechaników pojazdów samochodowych, lakierników, blacharzy, elektromechaników, a także jubilerów – złotników czy fryzjerów, jest bowiem otwarty na promowanie rzemiosła w ujęciu ogólnym.

W 1918 roku swoją działalność wznowili rzemieślnicy z terenu Białej Podlaskiej. Oczywiście sam cech istniał już wcześniej, lecz niesprzyjające rzemiosłu rozwiązania sprawiły, że w XIX stuleciu doszło do rozluźnienia więzi łączących białskich rzemieślników. Pierwszy przywilej cechowy nadała białskim szewcom Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa, siostra króla Jana III Sobieskiego, jeszcze w 1693 roku, tym samym torując

drogę innym rzemieślnikom do pozyskiwania statutów oraz umacniając pozycję rzemiosła w mieście. Dziś Cech Rzemieślników i Przedsiębiorców w Białej Podlaskiej zrzesza przedsiębiorców różnych branż, będąc równocześnie organem prowadzącym zespół szkół rzemieślniczych. Na terenie powiatu bialskiego aktywnie promuje etos przedsiębiorczości pokazując, że rzemiosło jest wyznacznikiem jakości rzetelności. Dotyczy to także wspomnianego już przeze Cechu Metalowego, który identyczną rolę pełni w Lublinie, oraz Cechu Rzemiosł i Przedsiębiorczości we Włodawie.

Ta organizacja obchodziła w 2018 jubileusz 95-lecia. Włodawa jest urokliwym miastem, które zupełnie bezpodstawnie postrzegamy jako ośrodek położony na rubieżach naszego województwa. A przecież jest to miasto o wspaniałej historii, leżące na styku kultur, co sprzyjało tylko rozwojowi naszego środowiska. Cech włodawski powstał w 1923 roku. Pierwotnie przynależeli do niego fryzjerzy, krawcy, hafciarze, tkacze, kowale, zdunowie, bednarze, cieśle, piekarze i ciastka-

rze. Cech, podobnie zresztą jak i inne nasze organizacje, przetrwał burzliwy okres II wojny światowej, uciążliwe dla przedsiębiorców lata powojenne, kiedy to prowadzenie własnej działalności gospodarczej było solą w oku ówczesnych władz. Przyszedł jednakże moment załamania, ale dzięki staraniom pana Józefa Kędzierawskiego i jego współpracowników odbudowano podwaliny rzemiosła włodawskiego, które od tego czasu ma na koncie wyłącznie sukcesy.

Jubileuszy, jak widać, nie brakowało wśród rzemieślniczej braci, a i w tym roku brakować nie będzie. I myślę, że ten tegoroczny jubileusz będzie równie ważny nie tylko z punktu widzenia Lublina, ale i Lubelszczyzny, gdyż nasza instytucja będzie obchodzić jubileusz 90-lecia. Izby rzemieślnicze zaczęły powstawać jeszcze w czasach zaborów, na przykład izba w Bydgoszczy (najstarsza w Polsce) czy w Poznaniu jeszcze jako instytucje niemieckie. Tuż po zakończeniu I wojny światowej zostały one przekształcone w instytucje polskie. Pozostałe izby zostały powołane do życia na podsta-

wie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 roku o prawie przemysłowym. Wówczas utworzono w Polsce kilkanaście izb rzemieślniczych, w tym lubelską. 27 października 1933 roku powyższe przepisy znówelizowano rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o izbach rzemieślniczych i ich związku. Statut organizacji został nadany mocą rozporządzenia Ministra Przemysłu Handlu z dnia 22 grudnia 1933 roku o nadaniu statutu izbie rzemieślniczej w Lublinie. Izba działa nieprzerwanie od 1929 roku. W 1941 roku instytucja została wcielona do Izby Okręgowych dla Gospodarki Ogólnej Generalnego Gubernatorstwa. We wrześniu 1944 roku PKWN uznał izbę rzemieślniczą za pełnoprawnego przedstawiciela samorządu rzemieślniczego i zatwierdził wybory, które odbyły się 1 sierpnia tego roku. Obecnie Izba Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Lublinie zrzesza 30 organizacji rzemiosła z terenu całego województwa i jest najstarszą organizacją pracodawców na Lubelszczyźnie.

Rozmawiała Jolanta M. Kozak

ORZEŁ BIZNESU TO ZNAK WIARYGODNYCH PRZEDSIĘBIORCÓW

Witam Panów bardzo serdecznie. Nie pierwszy raz lubelscy przedsiębiorcy mogą spotkać się z wydarzeniem jakim jest rozdanie Lubelskich Orłów Biznesu. Zaczniemy jednak od początku. Czym właściwie jest Orzeł Biznesu?

Prezes Filipek: Lubelski Orzeł Biznesu to niezwykła nagroda przyznawana, nieprzerwanie od 15 lat, przedsiębiorcom związanym z województwem lubelskim. To wyróżnienie dla Przedsiębiorców, których polityka firmy przyczynia się do rozwoju regionu lubelskiego. Niezwykle istotne jest dla nas także wysoki poziom trojski o pracownika.

Kiedy dokładnie powstała myśl stworzenia takiego wydarzenia?

Wiceprezes Kusiak: W 2003 roku pan Zbigniew Kmicic (ówczesny Prezes Zarządu) stworzył idee tej niezwykle prestiżowej nagrody wręczanej nie tylko pracodawcom za ich spektakularne sukcesy, ale i innym osobom wpływającym pozytywnie na rozwój przedsiębiorczości na terenie Lubelszczyzny. Dotychczas odbyło się już 15 edycji Konkursu Lubelskiego Orła Biznesu, a każdy cieszył się ogromnym zainteresowaniem przedsiębiorców, mediów oraz lokalnej społeczności.

Co trzeba zrobić aby otrzymać nagrodę Lubelskiego Orła Biznesu?

Prezes Filipek: Od samego początku Pracodawcy Ziemi Lubelskiej, organizując konkurs Lubelskiego Orła Biznesu, zabiegają, by osoby i podmioty otrzymujące wyróżnienia, nawet jeśli wybrane podczas burzliwych obrad, były nagradzane za niepodważalne efekty i sukcesy. Zatem, aby dostać wyróżnienie wystarczy ciężko pracować oraz wyróżniać się w swojej branży i regionie. Mówię to z łatwością, choć w rzeczywistości prowadzenie biznesu, a tym bardziej – zaskakującego na wyróżnienie, to zwykle szereg wyzwań i trudności, z którymi przedsiębiorca musi mierzyć się

każdego dnia, dlatego chcemy ten trud doceniać.

Wiceprezes Kusiak: Zgłoszenie do konkursu może nastąpić zarówno z inicjatywy samej firmy, jak też osoby trzeciej. Warto dodać, że rangę Lubelskiego Orła Biznesu podnosi fakt, iż laureaci wybierani są przez liczną kapitułę konkursową, w której skład wchodzi wybitni przedstawiciele świata biznesu, nauki oraz sfery publicznej.

Jakie znaczenie ma ta nagroda dla Pracodawców?

Prezes Filipek: Lubelski Orzeł Biznesu to znak wyróżniający przedsiębiorców wiarygodnych, efektywnych i dbających o swoich pracowników. Otrzymywany przez wszystkich laureatów i wyróżnionych certyfikat, to drogowskaz dla potencjalnych pracowników, iż w konkretnej firmie spodziewać się mogą godziwych warunków pracy i płacy, a jednocześnie zyskać szansę na rozwój, który de facto doceniamy. Nagroda stanowi potwierdzenie dla marki, jaką budują nagradzane firmy.

To prawda, pracownicy coraz bardziej zwracają uwagę na to, co dobrego może dać im firma, w której pracują. Czyli Orzeł Biznesu to nie tylko nagroda, to coś więcej?

Wiceprezes Kusiak: Tak, statuetki, medale i dyplomy wręczane podczas Gali Lubelskiego Orła Biznesu – to nie tylko dowód jednorazowego osiągnięcia, ale doceniany na Lubelszczyźnie certyfikat jakości. Pracodawcy Ziemi Lubelskiej weryfikują osiągnięcia potencjalnych laureatów zarówno przed przyznaniem nagrody, jak też bacznie obserwują poczynania docenionych firm i osób starając się wspierać w osiąganiu kolejnych sukcesów.

Prezes Filipek: Dokładnie. W dzisiejszych czasach rynkiem pracy rządzą przede wszystkim pracownicy. To na podstawie ich wymagań i oczekiwań ustalane są standardy

w przedsiębiorstwach. Pragniemy, aby dzięki zainteresowaniu mediów o Lubelskich Orłach Biznesu dowiadywali się nie tylko pracownicy, ale także inni przedsiębiorcy czy instytucje publiczne. Jest to tym bardziej istotne, że rynek nawet na Lubelszczyźnie, coraz bardziej skłania się ku wymogom i oczekiwaniom pracowników, którym należy dać szansę podjęcia odpowiedniego wyboru w oparciu o obiektywną informację, jaką między innymi stanowi nagroda w konkursie Lubelskiego Orła Biznesu.

W poprzednim roku odbyła się jubileuszowa 15-sta Gala konkursu Lubelskiego Orła Biznesu, Panowie (chwilę wcześniej) objęliście stanowiska w Zarządzie Pracodawców Ziemi Lubelskiej. Czy szykują się jakieś zmiany? Jeśli tak to jakie?

Wiceprezes Kusiak: Pracodawcy Ziemi Lubelskiej to stale rozrastający się zespół przedsiębiorców należących do kilku pokoleń, a dzięki temu wymieniających doświadczenia i z sukcesami rozwijających swoje przedsiębiorstwa. Dlatego też jesteśmy zwolennikami ewolucji, której efekty były zauważalne już podczas ostatniej Gali Lubelskiego Orła Biznesu. Odbyła się ona w mniej zobowiązującym niż uprzednio miejscu, przy jednoczesnym zachowaniu najwyższych standardów oraz zapewnieniu przestrzeni do integrowania uczestniczących w Gali, przedstawicieli świata biznesu, nauki i polityki.

Prezes Filipek: Naszym tegorocznym celem jest zwiększenie rozpoznawalności laureatów Lubelskiego Orła Biznesu, a w szczególności zwrócenie uwagi na ich podejście do pracowników i ukazanie opinii społecznej ich wyjątkowego podejścia do tej kwestii. Chcemy, aby certyfikat i otrzymane nagrody były nie tylko symbolem uczestnictwa w gali, ale również gwarancją dobrego rozwoju i stabilności dla pracownika.

Dziękuję serdecznie za rozmowę.

MASZ FIRMĘ - OSZCZĘDZAJ I ZARABIAJ NA FOTOWOLTAICE

Zapraszamy na bezpłatne konsultacje firmy, inwestorów, wspólnoty mieszkaniowe. Oferujemy kompleksową i profesjonalną pomoc przy budowie instalacji fotowoltaicznej:

- **Doradztwo inwestycyjne i technologiczne:** Instalacje przemysłowe i na potrzeby własne, na gruncie i na dachach hal, magazynów, biurowców.
- **Obsługa procesu inwestycyjnego:**
 - Projekty instalacji
 - Warunki środowiskowe
 - Raport oddziaływania na środowisko
 - Warunki zabudowy
 - Warunki przyłączenia do PGE
 - Pozwolenie na budowę
 - Koncesja URE i inne
- **DOTACJE z UE:** wnioski, zamówienia, rozliczenia.
- **AUKCJE ENERGII:**
 - dokumentacja, koncesje, projekty, budowa, zarządzanie.

Buduj instalacje PV z najlepszymi:

Jesteśmy regionalnym liderem PV. Zbudowaliśmy lub jesteśmy w trakcie budowy 15 MW. Pierwsze nasze farmy pracują i zarabiają już od trzech lat.

Do 50 KW bez pozwoleń !

Najlepsze ceny na panele ZNSHINE

(Tier 1) podwójne szkło pokryte grafenem - o 6% większy uzysk !

Zarabiaj z nami!

WYDIERŻAWIMY GRUNTY klasy IV-VI od 1,5 ha do 100 ha pod fotowoltaikę w pobliżu linii średniego napięcia.

Oferujemy atrakcyjne ceny.

WYGRAŁEŚ AUKCJĘ, MASZ DOTACJĘ - tanio i profesjonalnie zbudujemy dla Ciebie farmę fotowoltaiczną w najwyższym standardzie. Dzięki współpracy z nami otrzymasz panele PV i urządzenia towarzyszące w atrakcyjnych cenach oraz sprawne wykonawstwo doświadczonej firmy, która zbudowała już **130 MW instalacji PV**. Zapraszamy do współpracy.



www.oze-invest.pl

Biuro SIS:

Lublin, ul. Długa 5
tel. 815343200,
507195795, 668110909
info@sis-dotacje.pl



CHEŁM JEST ZADŁUŻONY – PREZYDENT SZUKA OSZCZĘDNOŚCI

Zadłużenie na poziomie blisko 170 milionów złotych, upadające spółki, brak odpowiedniego nadzoru i bałagan w projektach to problemy, z którymi uporać się muszą nowe władze Chełma.

- Cieniem na wiele naszych wizji kładzie się stan finansów Chełma. Borykamy się z potężnym zadłużeniem miasta, spółek i problemem nagminnego niedoszacowania projektów. W najmroczniejszych snach, nie spodziewałem się tak dramatycznej sytuacji. Oficjalne dokumenty i sprawozdania niestety nie wykazywały tego. Gdybym posiadał tę wiedzę wcześniej, zapewne nie powiedziałbym wielu rzeczy w trakcie kampanii wyborczej. – stwierdza Jakub Banaszek, prezydent Chełma, po dwóch miesiącach urzędowania.

- Z trudem uratowaliśmy miasto przed zwrotem dotacji na wdrożenie e-usług. Okazało się, że projekt ten został nie tylko źle przygotowany, ale też niedoszacowany o 17 milionów złotych. W budżecie miasta nie było na to pieniędzy – dodaje prezydent Jakub Banaszek.

Największym szokiem dla prezydenta Banaszka jest stan chełmskich spółek.

- Ciężko zrozumieć, jak można było doprowadzić spółkę, taką jak MP GK na krawędź upadłości. Jestem po rozmowach z przewodniczącymi Rad Nadzorczych wszystkich spółek i po otrzymaniu protokołów z ich

posiedzeń, będziemy podejmować kroki prawne – mówi prezydent Banaszek.

Również około 6 milionów zadłużenia ma obecnie miejska spółka Chełmskie Linie Autobusowe. Jednocześnie prezydent zapewnia, że pomimo trudności w CLA, zgodnie z obietnicą wyborczą, wprowadzona zostanie bezpłatna komunikacja miejska.

- Nowy prezes CLA już znalazł oszczędności na poziomie 800 tysięcy złotych. Tuż po rozwiązaniu problemu, przejdziemy do realizacji mojego sztandarowego zobowiązania. Choć moi przeciwnicy już zdążyli zbudować tezę, że to niemożliwe – stwierdza prezydent Banaszek.

Władze miasta są obecnie na etapie poszukiwania oszczędności wszędzie, gdzie to tylko możliwe.

- Zlikwidowaliśmy zbędne wydatki w UM – tutaj oszczędności w skali roku sięgają prawie 100 tysięcy złotych. Prawdopodobnie uda nam się także zaoszczędzić prawie 2 miliony w ramach trwających projektów. To ważne, bo cudem zamknęliśmy budżet na 2018 rok. Brakowało ponad 3 milionów złotych. Oszczędności to także trudne decyzje. Musieliśmy wprowadzić nowy regulamin organizacyjny, który wykazał, że mamy przerost zatrudnienia w stosunku do ilości zadań. Wiązało się to z likwidacją kilkunastu etatów. Są też osoby, które otrzymały naganę za błędy w realizacji projektu, po czym udały się na zwolnienia lekarskie.

W Urzędzie Miasta zatrudnionych było ok. 300 osób, choć w Zamościu, który ma prawie o 100 milionów większy budżet zatrudnionych ok. jest 200 osób. – podkreśla prezydent Chełma.

Pomimo trudności, prezydent ma też kilka pozytywnych informacji.

- Jesteśmy na końcowym etapie rozmów z dwiema instytucjami, które utworzą w naszym mieście prawie 100 nowych miejsc pracy. Powinniśmy ogłosić to oficjalnie już w lutym lub najpóźniej w marcu. Na dziś bezpiecznie mogą powiedzieć, że do końca 2020 r. w Chełmie powstanie co najmniej 400 nowych miejsc pracy – mówi prezydent Banaszek.

Kolejna dobra informacja to nowe inwestycje, które będą realizowane w Chełmie.

- Jesteśmy już po wielu rozmowach z przedstawicielami PKP, ARP i PFR. Na początku lutego będziemy gościć przedstawicieli PKP. Ich wizyta związana jest z planowaną realizacją terminala przeładunkowego na terenie Chełma. To strategiczne przedsięwzięcie – mówi prezydent Chełma.

Przechodzimy trudne chwile, ale wiem, że to wszystko zaprowadzi nas do miejsca, w którym będziemy mogli śmiało mówić o sukcesie. Chełm znów wróci na tory rozwoju i będziemy mogli zrealizować nasz plan dla Chełma. – dodaje prezydent Banaszek.

Joanna Kowalska

OKIEM EKSPERTA - PARTNERSTWO SAMORZĄDÓW



Teresa Kot, wójt gminy Jastków

Wyzwania i uwarunkowania społeczno-gospodarcze, w jakich obecnie muszą działać samorządy, wskazują na konieczność szerokiego działania w partnerstwie między samorządowym oraz międzysektorowym. Jest to zgodne ze strategicznymi dokumentami zarówno krajowymi jak i unijnymi. Podstawą do takiego podejścia są zmiany, jakie zachodzą w uwarunkowaniach rozwoju we współczesnym świecie. Główny wpływ na te zmiany mają: rozwój nowoczesnych technologii, wskaźniki demograficzne, swoboda przemieszczania się i osiedlania, zmiany kulturowe i wzrost oczekiwań mieszkańców oraz kurczące się zasoby i możliwości finansowania wszystkich potrzeb. W rezultacie wiele samorządów zaczyna mieć problemy z zaspokajaniem rosnących potrzeb i dynamicznie zmieniającego się zapotrzebowania na usługi publiczne, a często zdarza

się, że wybudowana ogromnym wysiłkiem infrastruktura publiczna nosi znamiona przewymiarowania, jest coraz bardziej kosztowna w utrzymaniu lub pojedynczy samorząd nie jest w stanie świadczyć różnorodnych usług na dobrym poziomie.

Już „ojcowie założyciele” samorządu terytorialnego dostrzegali potrzebę i w ustawach samorządowych przewidzieli różne możliwości współpracy pomiędzy samorządami: porozumienia administracyjne, związki międzygminne czy stowarzyszenia gmin. W latach późniejszych pojawiły się przepisy regulujące partnerstwa z sektorem pozarządowym i następnie prywatnym. Jeszcze później dodano nowe formy - Lokalne Grupy Działania, Lokalne Organizacje Turystyczne, spółki cywilno-prawne, klastry, konsorcja.

Wydawać by się mogło, że ta wielość form pozwala na swobodny, uszyty na miarę potrzeb wybór formy partnerstwa. Jak zwykle diabeł tkwi w szczegółach, czego dowodem jest niewielka ilość ciekawych partnerstw. Przyczyny nie leżą tylko po stronie mało spójnego prawa, ale również w naszych wieloletnich nawykach, przywiązaniu do resortowości, a często wręcz konieczności wykazania się władz gminy jedynie w wymiarze lokalnym, co wnikliwie oceniają wyborcy przy okazji wyborów. Wracając jednak do otaczającej nas rzeczywistości i uwarunkowań wspomnianych na początku, będziemy musieli przekonać się do współpracy na wielu płaszczyznach i znaleźć bądź wypracować dla partnerstw jak najlepsze formy.

Jednym z dobrych przykładów partnerstwa jest współdziałanie gmin w Lubelskim Obszarze Funkcjonalnym. Partnerzy to piętnaście gmin i miast oraz miasto Lublin, jako lider projektu. Porozumienie, zawarte 30 marca 2015 roku, w głównej mierze dotyczy realizacji Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych w perspekty-

wie finansowej UE na lata 2014-2020 i lata następne. Nie jest moim zamiarem opisywanie wszelkich szczegółów tego partnerstwa, realizowanych i planowanych projektów czy spójności opracowanej strategii z dokumentami na poziomie regionalnym czy krajowym. To wszystko znaleźć można na stronach Lubelskiego Obszaru Funkcjonalnego. Chciałabym raczej skupić się na mniej wymiernych dla poszczególnych samorządów „korzyściach”. Do takich zaliczam przede wszystkim wspólne poznawanie problemów, diagnozowanie potrzeb w obszarze dużo większym niż gmina, bieżącą, koleżeńską współpracę wóldarzy samorządowych oraz pracowników poszczególnych urzędów. Wymiana doświadczeń i wspólne poszukiwanie rozwiązania problemów dają odwagę do podejmowania wielu wyzwań na własnym terenie lub w wymiarze ponadgminnym.

Pozytywnym działaniem partnerów Lubelskiego Obszaru Funkcjonalnego było powołanie Grupy Roboczej, którą stanowili wójtowie Głuska, Nie-drzwicy Dużej, Jastkowa, burmistrzowie Świdnika, Nałęczowa, Lubartowa i prezydent Lublina oraz przedstawiciele Biura ZIT i Urzędu Marszałkowskiego. Celem powołania tej grupy była identyfikacja potrzeb wszystkich gmin działających w , wybór obszarów wymagających podjęcia wspólnej interwencji po roku 2020 i dalszego zacieśnienia współpracy. W wyniku pracy członków grupy i niejednokrotnie ścierających się oczekiwań i priorytetów powstał dokument „Kierunki działań LOF po roku 2020”, który został dobrze oceniony przez Ministerstwo Rozwoju.

Takie działania samorządów, otwartość na problemy innych i wspólne poszukiwanie obszarów ścisłej współpracy dają nadzieję a bardziej efektywne działanie poprzez racjonalne wykorzystanie zasobów i lepsze zaspokojenie potrzeb mieszkańców.



PRAWO JAZDY TO TEŻ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA DRUGIEGO CZŁOWIEKA



Renata Bielecka, dyrektor WORD w Lublinie

Od początku działalności WORD Lublin podejmował i podejmuje działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Upowszechnia i propaguje zasady bezpieczeństwa ruchu drogowego wśród młodzieży szkolnej i działania ukierunkowane na kształtowanie określonych motywacji, postaw i zachowań dzieci i młodzieży na drogach, realizowane poprzez edukację komunikacyjną (przyswajanie wiedzy z zakresu przepisów ruchu drogowego oraz wyrabianie przyzwyczajenia i nawyków ich przestrzegania), a także

wyposażanie ich w artykuły odblaskowe. WORD Lublin rozdał ich ponad 1 mln a były to zawieszki, opaski, kamizelki, czapeczki, torby i plecaki odblaskowe oraz pakiety brd.

Co roku WORD Lublin szkoli nauczycieli szkół podstawowych w zakresie edukacji komunikacyjnej (tzw. liderzy), którzy również są wyposażani w materiały edukacyjne.

Patronaty szkół podstawowych i przedszkoli polegają na edukacji komunikacyjnej dzieci i młodzieży oraz wyposażaniu ich w „autochodziki”, fantomy, rowery, mini miasteczka rowerowe, zestawy znaków drogowych, materiały edukacyjne, przygotowujące do egzaminu na kartę rowerową, literaturę i materiały metodyczne związane z problematyką brd i realizacją określonych programów edukacyjnych związanych z wychowaniem komunikacyjnym.

W ramach współpracy ze szkołami organizowane były co roku egzaminy na kartę rowerową oraz motorowerową.

WORD Lublin uczestniczy w kilkudziesięciu konkursach wiedzy o bezpieczeństwie w ruchu drogowym, zarówno merytorycznie współpracując z organizatorami imprez jak również nagradzając uczestników i zwycięzców konkursów nagrodami związanymi z bezpieczeństwem w ruchu drogowym (kaski rowerowe, oświetlenie rowerowe, gry edukacyjne z zakresu brd, itp.).

Współpracując zarówno z Komendą

Miejską Policji jak również z Komendą Wojewódzką Policji uczestniczyliśmy w dziesiątkach akcji profilaktycznych prowadzonych przez policjantów zarówno na drodze jak i podczas różnych turniejów i konkursów. Lubelska Policja wspierana była przez WORD również poprzez przekazywanie jej artykułów odblaskowych – kamizelek odblaskowych, zawieszek, opasek – do przekazywania uczestnikom prelekcji czy spotkań w szkołach, parafiach, na drogach.

Co roku WORD Lublin współorganizował i współfinansował turnieje brd organizowane przez PZM O/Lublin dla dzieci i młodzieży szkolnej (podstawowej, gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej).

Ze środków przeznaczonych na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego, WORD Lublin kupuje progi zwalniające, maszty do fotoradarów, dofinansował wybudowanie przejść interaktywnych dla pieszych (przejścia szczególnie niebezpieczne).

W ramach współpracy z Ochotniczymi Strażami Pożarnymi zakupiony został agregat prądotwórczy, deska ortopedyczna, komplety flar, zestawy ratunkowe do udzielania pierwszej pomocy i inne elementy poprawiające bezpieczeństwo strażaków udzielających pierwszej pomocy przy wypadkach drogowych. Kierowcy – prowadzący pojazdy OPS i PSP zostali przeszkoleni w zakresie doskonalenia techniki jazdy.

DBAMY O BEZPIECZEŃSTWO W RUCHU DROGOWYM

Bezpieczne szkolenia, na nowym, profesjonalnym i nowoczesnym torze jazdy, obsługiwanym przez wykwalifikowanych i doświadczonych instruktorów techniki jazdy, uczących bezpiecznej jazdy w trudnych warunkach drogowych, służą podnoszeniu bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Ośrodek Doskonalenia Techniki Jazdy WORD w Lublinie przygotował dla kierowców system szkoleń, podczas których uczymy jak unikać niebezpieczeństw w ruchu drogowym.

NASZĄ OFERTĘ KIERUJEMY DO:

- kierowców pojazdów uprzywilejowanych,
- kierowców przewożących wartości pieniężne,
- kierowców uzyskujących uprawnienia w zakresie transportu drogowego (kwalifikacja wstępna, wstępna przyspieszona, uzupełniająca),
- kierowców wszystkich kategorii prawa jazdy w ramach organizowanych szkoleń w zakresie realizacji zadań z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego,
- egzaminatorów w ramach corocznych obowiązkowych warsztatów doskonalenia zawodowego,
- instruktorów techniki jazdy,
- kierowców chcących doskonalić swoją technikę jazdy.

UMIEJĘTNOŚCI I DOŚWIADCZENIE

Zapraszając Państwa do skorzystania z naszej oferty szkoleń i kursów prowadzonych w Ośrodku Doskonalenia Techniki Jazdy WORD Lublin, stwarzamy Państwu możliwość wykształcenia u siebie (jako kierowcy) prawidłowych odruchów i zachowań na drodze w sytuacjach gdy nie ma czasu na zastanawianie się, a prowadzący pojazd musi podjąć decyzję natychmiast.

Nasz obiekt szkoleniowy (całodobowo oświetlony), wyposażony m.in. w podświetlane kurtyny wodne, szarpak, sale szkoleniowe w pełni wyposażone (multimedia), służy właśnie do symulowania w bezpiecznych warunkach tych nieprzewidywalnych sytuacji. Pracujący w Ośrodku instruktorzy techniki jazdy wyjaśnią również, jak takich sytuacji uniknąć.

BEZPIECZEŃSTWO KIERUJĄCEGO ORAZ INNYCH UCZESTNIKÓW RUCHU UZALEŻNIONE JEST OD SZYBKIEJ I WŁAŚCIWEJ REAKCJI!!!

PO ZAJĘCIACH NA OFEROWANYCH PRZEZ NAS KURSACH POCZUJECIE SIĘ PAŃSTWO DUŻO BEZPIECZNIEJ POZNAJĄC GRANICE MOŻLIWOŚCI SWOICH I POJAZDU!!!

Technika jazdy ekonomicznej, nazywana na zachodzie Eco Driving, to wymierne oszczędności zużytego przez nasz samochód paliwa a więc tym samym niższe wydatki na paliwo, stosowanie bezpiecznego stylu jazdy oraz nasz wkład w zmniejszanie emisji spalin (nasz wkład w ochronę środowiska). To również wymierne oszczędności w wydatkach „eksploatacyjnych” czyli mniejsze zużycie podzespołów, m.in. hamulców, opon.



NOWE OBLCICZE POMAGANIA

W Caritas Archidiecezji Lubelskiej, która niesie pomoc osobom potrzebującym od 25 lat, wdrażana jest nowa strategia pomagania, a sama organizacja wchodzi w nową strukturę i kulturę pracy. Brzmi to korporacyjnie, ale wydają się że jest to niezbędne, aby w dobie XXI wieku skutecznie pomagać. O celach, zmianach i wizjach związanych z pomaganiem opowie nam ks. Wiesław Kosicki, dyrektor Caritas Archidiecezji Lubelskiej.



Rozmowa z ks. Wiesławem Kosickim, dyrektorem Caritas Archidiecezji Lubelskiej

Szczęście Boże. Od ponad dekady w strukturach Caritas, od 9 lat jako jej główny kapitan, a wciąż tyle pomysłów i zapału. Zdradzi nam książkę swoje know-how?

Szczęście Boże. Po pierwsze Bogu to co boskie, a po drugie człowiek, liczy

się człowiek. To dewiza pracy i misji jaką przypadło mi zaszczyt pełnić. Każdego dnia staram się być otwarty na potrzeby osób zgłaszających się do naszej organizacji, mówię „staram się” nie bez przypadku. Każdy ma swoje schematy, stereotypy, wyobrażenia i osady, o które nietrudno gdy przychodzi człowiek brudny, śmierdzący,

głodny czy pijany. Łatwo ich zaszukawać. Staram się zarówno ja, jak i pracownicy Caritas, bo podkreślę, że dobry team i atmosfera w naszej pracy jest bardzo istotna, wychodzić poza ten schemat myślenia, przyjmować naszych podopiecznych z czystą kartą, dbając przy tym o konsekwencję i przestrzeganie zasad – pomożemy Ci, ale najpierw Ty pomóż sobie i pokaż nam, że chcesz zmienić swoje życie, metodą małych kroków. To czy się uda, zależy przede wszystkim od tych osób. To praca z nimi, rozmowa, daje mi siły, pomysły i wyzwania, które stają przed Caritas. A zawsze jak pojawią się wyzwania, to Pan Bóg zsyła nam rozwiązania. Mowa o naszych przyjaciółkach, wolontariuszach i darczyńcach. Tak zamyka się koło pomagania. Nasza organizacja tylko w tym pośredniczy.

Wydaje się, że wyzwania które pojawiły się przed Caritas na przestrzeni minionego roku były niebagatelne. Jak tworzy się tak wielkie projekty pomocowe?

Bóg stawia przed nami tylko takie wyzwania, którym jesteśmy w stanie podołać. Trzeba tylko zaufać i my to zrobiliśmy. Wszystko zaczęło się od organizacji Wigilii Miłosierdzia Caritas w naszej archidiecezji. Była to część ogólnopolskiego projektu Caritas przy współpracy z Selgros Cash&Carry zakładającego organizację wigilijnego spotkania dla osób potrzebujących, nie przed czy kilka dni po, ale w samą Wigilię. To była okazja na spełnienie mojego marzenia, które już od kilku lat krążyło w moich planach. Zrobiliśmy to, choć przyznam szczerze kompletnie nie wiedząc jak się do tego zabrać. I znów z pomocą przyszło nam wiele osób, instytucji, darczyńców, wolontariuszy i organizacji pozarządowych. Zrobiliśmy to. Równolegle z pracami nad

przygotowaniem tak wielkiego spotkania, na przełomie września/października 2017 roku postanowiłem uruchomić Catering Anielskie Smaki jako kolejną z form prowadzonej działalności gospodarczej Fundacji Dantis, która notabene była powołana przez Caritas Archidiecezji Lubelskiej. Założenie tej działalności gospodarczej jest proste, sprzedajemy posiłki i usługi cateringowe, a wypracowany w ten sposób dochód przeznaczamy na cele statutowe Caritas, na pomoc potrzebującym. A skoro mieliśmy już całe zaplecze gastronomiczne i świetnych kucharzy, to koniecznie wydawało mi się otworzenie jadalni Anielska Przysia, funkcjonującej wg. zasady przyjdź i zjedz, jeżeli tylko jesteś w potrzebie. Jak okazało się, z perspektywy czasu, było to wydarzenie zwrotne dla naszej Caritas. Zaczęliśmy bliżej poznawać osoby bezdomne, potrzebujące i ich potrzeby.

Jakie to były/są potrzeby?

Chodziło głównie o miejsce, w którym mogliby się umyć, przebrać i wymienić ubrania na czyste oraz po prostu najzwyczajniej usiąść, napić się kawy czy herbaty. Nie czekałem długo. Wspólnie z pracownikami Caritas podjęliśmy decyzję. Nie mając zagwarantowanych funduszy z zewnątrz na remont, przystąpiliśmy do prac. Niekiedy w takim szaleństwie jest metoda. Z racji, że pomieszczenia Ośrodka znajdują się na niskim parterze niezbędne było zamontowanie specjalnej pompy, kucia posadzek, wymiany drzwi, okien, zamontowania ogrzewania podłogowego i wymiany pieca. Koszty okazały się niebagatelne. Całość zamknęła się w kwocie ok. 250 tysięcy złotych. Gdy-

by nie wsparcie firm, instytucji, osób indywidualnych nasza Caritas nigdy nie podołałaby temu wyzwaniu. Udało się. W ostatnich dniach grudnia 2018 roku uruchomiliśmy Dzienny Ośrodek Wsparcia dla osób bezdomnych, który już działa na pełnych obrotach. Osoby potrzebujące, 7 dni w tygodniu w godzinach od 9 do 17, mogą skorzystać ze świetlicy (w tym z ciepłego posiłku, herbaty czy kawy), łaźni (gdzie mogą wykąpać się, zmienić swoje ubrania, skorzystać z pralki i suszarki do ubrań), a także z usług fryzjerskich (doraźnie mogą również opatrzyć swoje rany). Otrzymaliśmy też dofinansowanie z Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, które zapewnia jego częściowe funkcjonowanie. To daje nam możliwość dalszego rozwoju. Planujemy pójść krok dalej, między innym uruchomić w nim punkt medyczny i salę szkoleniową, która będzie służyła aktywizacji tych osób, ale jak zwykle wszystko zależy od funduszy.

Jeżeli mowa o funduszach, jakie są najważniejsze źródła ich pozyskiwania?

Przede wszystkim od darczyńców indywidualnych, od firm, od instytucji publicznych w ramach konkursów i zbiórek akcyjnych, celowych w sytuacjach kryzysowych oraz środków przekazanych z 1%. W chwili obecnej np. regularnie, co miesiąc wspiera nas 140 osób. To bardzo cenne, gdyż pozwala nam to zachować płynność finansową, a co najważniejsze daje możliwość zarządzania planami pomocowymi. Wiele środków pozyskujemy w ramach grantów i chodź zabrzmi to kolokwialnie, to wciąż za mało. Wymienię, dość wybiórczo. Nasze działania – Centrum Chary-

tatywne Caritas w Krasnymstawie, a w nim Hospicjum Domowe, Ośrodek Rehabilitacji, Psychoterapii, Świetlica dla dzieci, w całym 2018 roku ponad 10 tysięcy osób otoczonych pomocą – chorych, niepełnosprawnych, potrzebujących, samotnych i dzieci. W 2018 roku zapewniliśmy wakacje 500 dzieciom, na dofinansowanie operacji, na leczenie i rehabilitacji przekazaliśmy 270 000 złotych, sfinansowaliśmy ciepłe posiłki dla 77 dzieci przez cały rok szkolny, ze sprzętu rehabilitacyjnego dla osób starszych i chorych w 2018 roku skorzystało 400 osób, a nasza Anielska Przysia każdego dnia wydała blisko 200 ciepłych i pełnowartościowych posiłków dla potrzebujących. To tylko liczby, ale pokazują skalę wyzwań finansowych którym nasza organizacja musi sprostać.

Jak zatem można pomóc?

Przede wszystkim 2%. Od lat prowadzimy kampanię zachęcającą do przekazania 1% przy rocznym rozliczeniu podatku PIT na rzecz naszej Caritas, ale też idziemy krok dalej i zachęcamy, aby równowartość tego 1% przekazywać regularnie, co miesiąc i zostać naszym darczyńcą. To bardzo cenne, pozwala nam to na zabezpieczenie finansowe naszych działań pomocowych. Dlatego gorąco zachęcam do zapisania naszego KRS 0000204819 oraz do odwiedzenia naszej strony www.2procent.pl i www.lublin.caritas.pl, gdzie można bezpłatnie skorzystać z programu do rozliczeń PIT.

Dziękuję za rozmowę.

Mateusz Jocek

Nasz cel to

- rozbudowa Dziennego Ośrodka dla Bezdomnych
- poprawienie jakości życia podopiecznych Domowego Hospicjum

nadzieja.

PRZEKAŻ 2%

1% Z PODATKU + 1% OD SERCA

POMOŻESZ DWA RAZY WIĘCEJ

wejdź na www.2procent.pl

SZKOŁA MA PRZYGOTOWYWAĆ DO ŻYCIA

– Trzeba przygotować uczniów do życia i zawodowego funkcjonowania w przyszłej rzeczywistości, dziś jeszcze nieznanej. Będzie to epoka robotów i sztucznej inteligencji – mówi prof. Janusz Morbitzer, VIP speaker konferencji „Edukacja przyszłości”, która odbędzie się 9–10 kwietnia 2019 r. w Lublinie. Czy współczesna szkoła spełnia stawiane jej wymagania? – zastanawia się Ewa Dumkiewicz-Sprawka, dyrektor Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta Lublina, uczestnik konferencji.



Prof. nadzw. dr hab. inż. Janusz Morbitzer, Katedra Pedagogiki, Akademia WSB w Dąbrowie Górniczej

Wyzwania współczesnej edukacji.

Współczesna edukacja stoi w obliczu konieczności radykalnych zmian. Konieczność ta wynika z niespotykanej dotąd zmienności świata, zarówno w sferze techniki, jak i kultury. Edukacja zawsze jest realizowana w określonych uwarunkowaniach. Obecnie są nimi: istnienie i rozwój świata mediów cyfrowych (sfera techniki), postmodernizm (sfera kultury) oraz epoka antropocenu (sfera niszczących oddziaływań człowieka na przyrodę i kulturę – niszczenie Matki-Ziemi).

Rozwój mediów elektronicznych i przejście od kultury słowa do kultury obrazu spowodował narodziny tzw. mediów gorących i w konsekwencji rosnącą emocjonalność współczesnego człowieka przy jednoczesnym zmniejszeniu jego racjonalności. Szybkość i łatwość dostępu do ogromnych zasobów informacji wymusiła powierzchowność myślenia i przyczyniła się – przy synergii także innych czynników – do pojawienia się idiokracji (epidemii głupoty).

W sferze kultury postmodernizm z hasłami nieograniczonej wolności i wielości prawd, wsparty później przez narodziny postprawdy i fake newsów znacząco utrudnił realizację

zadań wychowawczych. Zadaniem szkoły jest – jak to pięknie określił XVII-wieczny hiszpański jezuita Baltazar Gracjan – kształcić umysł i poleć obyczaje. Niezbędna jest zatem refleksja nad zadaniami edukacji we współczesnym świecie, by optymalnie przygotować dzisiejszych uczniów do życia i zawodowego funkcjonowania w przyszłej rzeczywistości – dziś jeszcze nieznanej i trudno przewidywalnej. Z pewnością będzie to epoka robotów i sztucznej inteligencji, wymagająca nowych kompetencji, w tym przede wszystkim całościowego uczenia się i akceptacji zmienności. Wydaje się, że cenionymi wartościami będą mądrość, duchowość i rosnąca świadomość człowieka. Wyzwaniem jest poszukiwanie rozwiązań zapewniających edukację kreatywną i przyjazną uczniom, z całkowicie nową rolą nauczyciela, taką, która będzie realizować jakże trafną sentencję Alberta Einsteina: edukacja nie jest nauczaniem faktów, ale treningiem mózgu w myśleniu.



Ewa Dumkiewicz-Sprawka, dyrektor Wydziału Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta Lublina

Czy warto o tym rozmawiać?

Coraz powszechniejsza jest teza, że jedynym stałym elementem współczesności jest zmiana, a jej zakres i tempo przekracza wszystko, czego

doświadczała ludzkość dotychczas. W obliczu tych procesów wskazuje się szkołę jako instytucję o kluczowym znaczeniu w przygotowaniu do życia w zmieniającej się rzeczywistości. Czy współczesna szkoła spełnia te oczekiwania? Jeśli nie, to jak ją zmieniać? Jak organizować system edukacji na poziomie centralnym i samorządowym?

To tylko część pytań, na które samorządowcy ciągle szukają odpowiedzi, a w ślad za tym poszukują odpowiednich rozwiązań. Aktywność ta wynika z wielu przyczyn, ale przede wszystkim z odpowiedzialności za stworzenie odpowiednich warunków dla pełnego rozwoju każdego członka lokalnej wspólnoty. Jest to odpowiedzialność nie tylko formalna, ale również etyczno-moralna. Warto również podkreślić, że kreowanie dobrej lokalnej polityki oświatowej utrudnia brak długofalowej strategii rozwoju edukacji w Polsce, czego najlepszym dowodem są na przestrzeni niespełna 20 lat trzy wieloobszarowe reformy i ciągle zmiany prawa oświatowego.

Z powyższych powodów niezwykle ważną formą poszukiwań optymalnych rozwiązań jest wymiana myśli, rozwiązań i doświadczeń. Dlatego samorządowcy bardzo sobie cenią coroczne konferencje „Edukacja Przyszłości” i z niecierpliwością oczekują na kolejne edycje. Oczekiwanie jest tym większe, że są to dyskusje nie tylko w gronie samorządowym. Współczesna edukacja powinna być wrażliwa na zmiany w organizacji życia społecznego, gospodarczego i zmianę warunków życia jednostek. Dlatego wielką wartością jest uczestnictwo przedstawicieli różnych podmiotów funkcjonujących w otoczeniu edukacji. Ich spojrzenie z zewnątrz na problemy edukacji, jak również artykułowanie oczekiwań w stosunku do niej jest niezwykle ważne.

Jestem przekonana, że najbliższa konferencja w Lublinie będzie forum do szerokiej debaty nad celami, rolą oraz zadaniami edukacji w ustawicznie zmieniającej się rzeczywistości.

Pismo Samorządu Terytorialnego Wspólnota

9-10 kwietnia 2019 r.
Lubelskie Centrum Konferencyjne

EDUKACJA PRZYSZŁOŚCI

Ogólnopolska Konferencja Samorządu i Oświaty

VI EDYCJA

4 KONFERENCJE
20 PANELI DYSKUSYJNYCH
PONAD 80 PANELISTÓW
350 UCZESTNIKÓW

Lublin po raz kolejny stanie się ważną i potrzebną areną wymiany myśli o edukacji i zarządzaniu oświatą, kulturą i sportem przez samorządy.

Rejestracja na stronie wydarzenia
www.oswiataprzyszlosci.pl

Organizatorzy:

MUNICIPIUM SA

Lublin
MIASTO INSPIRACJI

Partnerzy biznesowi:

Grupa BPS
Banki Spółdzielcze i Bank BPS

TALENTOWISKO
Banków Spółdzielczych

mac
TECHNOLOGIE

arcus

KYOCERA
Document Solutions

Partnerzy medialni:

WSPÓLNOTA

PRACOWNIK
SAMORZĄDOWY

nowy tydzień
W LUBLINIE

głosnauczycielski

LUBELSKI
kurier

CHELMSKI.EU

Panorama Lubelska
Lubelskie Biuro Gospodarki

ROK POLSKIEJ MATEMATYKI



Prof. dr hab. Józef Zając,
senator RP

W uznaniu zasług polskich matematyków dla światowej nauki oraz niezwykle dynamicznego rozwoju matematyki polskiej na tle światowych osiągnięć w tej dziedzinie, Na wniosek Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, Senat Rzeczypospolitej Polskiej, podjął 20 grudnia 2018 roku uchwałę ustanawiającą rok 2019 Rokiem Matematyki.

- Mówiąc o rozwoju nauki polskiej, należy podkreślić, iż to właśnie matematyka odgrywała wiodącą rolę wśród wielu dziedzin wiedzy, rozwijających się intensywnie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Do dnia dzisiejszego cały świat nauk ścisłych i technicznych jest pełen podziwu dla osiągnięć Lwowskiej i Warszawskiej Szkoły Matematycznej, której przedstawiciele stworzyli podstawy analizy funkcjonalnej, teorii mnogości i rachunku prawdopodobieństwa, wnosząc trwały wkład do nauki światowej – mówi prof. dr hab. Józef Zając, Senator RP.

Niemala w tym zasługa legendarnych już dzisiaj postaci szkoły lwowskiej, jak: Stefan Banach, Hugo

Steinhaus, Stanisław Ulam i Stanisław Mazur, oraz wielkich osobowości szkoły warszawskiej, tj.: Wacława Sierpińskiego, Kazimierza Kuratowskiego, Stefana Mazurkiewicza i Zygmunta Janiszewskiego. Szczególna rola w rozwoju rodzimej nauki przypada Hugonowi Steinhausowi, pochodzącemu z Jasła założycielowi szkoły lwowskiej, oraz Stefanowi Banachowi, najwybitniejszemu z międzywojennych matematyków polskich.

Na prężny rozwój Lwowskiej Szkoły Matematycznej wpłynęła niewątpliwie przyjacielska atmosfera, panująca w tamtejszym środowisku naukowym. Nie bez znaczenia było także miejsce, w którym prowadzone były badania naukowe, tj. legendarna już dzisiaj Kawiarnia Szkołowa, nadająca odbywanym tam sesjom szczególnego kolorytu.

Doceniając znaczenie polskiej myśli matematycznej, rząd Stanów Zjednoczonych wydelegował przed samą wojną do Lwowa Johna von Neumanna, który w imieniu władz zaproponował Banachowi wyjazd do USA, oferując mu w zamian czek in

blanco, dający możliwość wpisania na nim takiej sumy pieniędzy, jaką uzna za stosowną. Ten legendarny już gest stanie się w pełni zrozumiały, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, iż Stanisław Ulam, który zdecydował się na wyjazd do USA, został członkiem grupy pracującej nad powstaniem bomby atomowej, a później wodrowej, rozwiązując wiele problemów konstrukcyjnych z wykorzystaniem „lwowskiej” matematyki. Tymczasem Stefan Banach, by przeżyć, pracował w czasie okupacji niemieckiej we Lwowie jako... karmiciel wszy w Instytucie Weigla, produkującym szczepionkę przeciwko tyfusowi.

Wkład naukowców szkoły lwowskiej w rozwój matematyki jest niezaprzeczalny. O jej fenomenie świadczą m.in. słowa Stanisława Ulama, który po wielu latach wspominał, że intensywność myślenia i zdolność koncentracji podczas lwowskich posiedzeń w „Szkółce” można porównać tylko z tym, co działo się w Los Alamos w latach 1943-1944, kiedy pracujący nad projektem Manhattan uczeni ścigali się z naukowcami niemieckimi, kto

pierwszy skonstruuje bombę atomową i wygra wojnę.

Po zakończeniu wojny lwowskie środowisko naukowe przeniosło się do Wrocławia, tworząc tam, znowu pod szczególnym kierownictwem Hugona Steinhaus, znakomity ośrodek matematyczny, specjalizujący się w zdefiniowanej jeszcze we Lwowie teorii gier i w zaawansowanej probabilistyce. Warto przy tym dodać, że nazwisko Banacha, który sam ciężko chory nie wyjechał ze Lwowa i tam wkrótce zmarł, jest drugim, po Euklidzie, najczęściej przywoływanym nazwiskiem w matematyce na świecie.

Znaczącym ośrodkiem naukowym, było również międzywojenne środowisko matematyków warszawskich. Ze szkołą warszawską związanych było wielu pasjonatów matematyki, wśród których najbardziej znany był Samuel Dickstein oraz Zygmunt Janiszewski, autor „manifestu” matematycznego, wytyczającego kierunki rozwoju matematyki polskiej. Szkoła warszawska była – podobnie jak lwowska – znana i ceniona w międzywojennym świecie naukowym. Wśród jej dokonań wymienić należy przede wszystkim rozwój topologii, której wykładnię do dziś, stanowi dwutomowy podręcznik Kazimierza Kuratowskiego, będący fundamentalnym dziełem na światowym poziomie.

Powstanie w 1948 roku Instytutu Matematycznego, przemianowanego następnie w 1952 roku na Instytut Matematyczny PAN, uczyniło z Warszawy główny ośrodek zaawansowanych badań matematycznych o zasięgu światowym, których wpływ na rozwój polskiej matematyki trudno przecenić. Pracowali tutaj i nadal pracują znani na całym świecie matematycy, których osiągnięcia utrzymują „lwowski” poziom polskiej matematyki.

Wkład polskich matematyków w światowy rozwój nauki został doceniony przez środowiska naukowe na świecie. Na jednej ze ścian znanego uniwersytetu w Chicago można znaleźć nazwiska tych wszystkich, których idee i odkrycia mają przełomowe znaczenie dla zrozumienia i rozwoju wiedzy. Wśród nich są tylko trzy nazwiska polskich uczonych, a mianowicie: Mikołaja Kopernika – astronoma i twórcy geometrii przestrzennej, Józefa Hoene-Wrońskiego – wynalazcy i wizjonera współczesnej matematyki, a także Stefana Banacha, o którym wspomniano wcześniej.

Na rozwój zainteresowań młodego człowieka różnymi dziedzinami wiedzy wpływa najczęściej kontakt z odpowiednimi nauczycielami, którzy potrafią rozpoznać jego zdolności oraz rozbudzić zamiłowanie nauką, w tym chęć rozwijania swoich umiejętności i pogłębiania wiedzy w danym zakresie.

- W moim przypadku głębsze zainteresowanie matematyką pojawiło się w szkole podstawowej, gdzie świetny pedagog, matematyk i fizyk, pochodzący z Kresów Wschodnich, Stanisław Rokita, pewnego dnia zaproponował, abym na tablicy – przy jego niewielkiej pomocy – wyliczył, jaka będzie temperatura wody po wymieszaniu trzech różnych jej porcji, które zostały ogrzane do różnych temperatur. Zanim skończono przeprowadzanie tego doświadczenia, na tablicy pojawiła się poszukiwana liczba, która zgodziła się z dokonanym pomiarem. Było to dla mnie tak silne przeżycie, że od tego momentu zostałem klasowym matematykiem. Nabierałem coraz większego przekonania, że wszystko da się wyliczyć – mówi prof. dr hab. Józef Zając.

W szkole średniej istotną rolę odegrała moja wychowawczyni i nauczycielka matematyki, pani Władysława Mrozkiewicz, która studiowała fizykę i matematykę we Lwowie, a jej wykładami było wielu ze wspomnianych matematyków ze szkoły lwowskiej – wspomina prof. Józef Zając.

Z wielkim zainteresowaniem słuchaliśmy też opowieści o tym, że Stefan Banach często uczestniczył w studenckich wieczorkach, bardzo dobrze i chętnie tańczył, a także często zapominał się pod tablicą, coś sobie pisząc, aż studenci musieli chrząkać, by zauważył, że to nie ma nic wspólnego z wykładem. Dowiedzieliśmy się również, że najlepszym wykładowcą był Steinhaus, a Banach ciągle pisał podręczniki etc.

- Fascynująca atmosfera oraz szczególna osobowość naszej Pani Profesor spowodowały, że podjąłem decyzję o rozpoczęciu studiów matematycznych na lubelskim UMCS. To właśnie tam kilku wspaniałych wykładowców „przepuściło” nas przez maszynę edukacyjną zawodowej matematyki, pokazując nam jej możliwości, światowej klasy problemy i bardzo polskie oblicze. Mając wysoką średnią ocen i równie wysoko ocenioną pracę magisterską, otrzymałem propozycję podjęcia studiów doktoranckich w Instytucie

Matematycznym PAN w Warszawie. Początkowe przerażenie sposobem zajmowania się matematyką ustąpiło fascynacji oraz konieczności wykonania kolejnego przeskoku, tym razem pod nadzorem kuzyna wielkiego Benedykta Dybrowskiego – profesora Juliana Ławrynowicza – matematyka i fizyka, którego uniwersalność naukowa otworzyła mi na oścież świat naukowy – mówi prof. Józef Zając.

- Pracując pod jego kierunkiem, wykonałem pracę doktorską i habilitacyjną, które obroniłem w Instytucie Matematycznym PAN w Warszawie. Dumny jestem z faktu, że mój egzamin doktorski przeprowadził Kazimierz Kuratowski, którego podpis widnieje także na dyplomie – dodaje prof. Zając.

O tym, jak wysoko ceni się w świecie matematycznym osiągnięcia polskich naukowców, prof. Zając przekonał się podczas częstych podróży do różnych zagranicznych ośrodków naukowych. Na wiadomość, że na seminarium instytutowym wykład będzie prowadził polski matematyk, pojawiała się wszędzie tak wielu słuchaczy, że czasami zmieniano salę na większą.

Polska matematyka nadal żyje rytmem nadanym jej przez naszych wielkich poprzedników, gromadząc naukowców pracujących intensywnie zarówno w ośrodkach o wieloletniej tradycji, jak i w tych nowych, które do jej krwioobiegu wprowadzają nowe idee i sposoby pracy. Na mapie miejsc, w których prowadzone są ważne dyskusje matematyczne, coraz mocniej zaznacza się Chełm z Seminarium Matematycznym, odbywającym się od 2001 roku regularnie w każdy poniedziałek w Instytucie Matematyki i Informatyki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie. Warto podkreślić, iż uczestnikami seminarium są również matematycy z innych regionów Polski i z zagranicy.

Ostatnio ukazały się także dwa tomy materiałów z seminarium, których zawartość ma ocalić od zapomnienia wyniki przeprowadzonych tam badań.

Jestem dumny z faktu, że los pozwolił mi poznać osobiście tak wiele, światowej sławy znakomitości matematycznych. To dzięki ich talentowi i pracy na rzecz nauki, rok 2019 jest rokiem polskiej matematyki – podkreśla prof. Józef Zając.

Joanna Kowalska



CZŁOWIEK I PRZESTRZEŃ W OBIEKTYWIE PRZEMKA GĄBK

Od kiedy fotografia stała się świadomą pasją i Twoim sposobem na życie?

Fotografią zacząłem interesować się bardzo wcześnie. Jako nastolatek miałem okazję uczyć się pracy w ciemni. W liceum razem z kolegami opiekowałem się szkolnym kołem fotograficznym. W tym czasie sztukę fotografii poznawałem sam, na zasadzie prób i błędów. Pełniąc funkcję fotografa Samorządu Studentów KUL miałem przyjemność fotografować wielu, polskich i zagranicznych artystów m. in. Czesława Miłosza, Jacka Kaczmarskiego, Zbigniewa Wodeckiego, a także Edytę Geppert, Ewę Bem, Stanisława Sojkę, Annę Marię Jopek, zespół Raz Dwa Trzy – i wielu innych, wybitnych artystów. Tak zaczęło się moje fotografowanie.

Od 20 lat zajmujesz się zawodowo fotografią i grafiką. Ostatnio realizowałeś sesję fotograficzną piłkarzów ręcznych MKS Perła Lublin i stworzyłeś unikal-

ny kalendarz. Jaka jest recepta na fotografię, która przekonuje do siebie?

Myślę, że najważniejsze jest to, żeby dobrze zrozumieć intencje klienta – moja fotografia wymaga relacji. W projekcie kalendarza MKS Perła Lublin wszystko zadziałało, tzn. pomysł na konwencję, pełne pasji sportowej modelki, świetne wykonanie bodypaintingu i studyjne ujęcia. Takie projekty wymagają wielu dni ciężkiej pracy, ale przynoszą najciekawsze efekty. Zawsze starannie przygotowuję się do konkretnego projektu, a równocześnie przykładam ogromną wagę do wykorzystywania spontanicznych sytuacji. W trakcie realizacji trzeba jednak pamiętać, że cała praca musi być podporządkowana nakreślone-
mu wcześniej celowi. Mimo wszystko podczas sesji zdjęciowych nieradko zdarzają się zaskakujące sytuacje, które wymagają korekty wcześniejszych zamiarów. Pamiętam sesję sekcji motorowej klubu Górnik Łęczna blisko kilometr pod ziemią, gdy

okazało się, że zwiezenie motocykli do kopalni, wcale nie jest prostym zadaniem od strony formalnej. Innym razem, podczas sesji dla polskiej firmy konstrukcyjnej w Anglii, inspektor BHP niemal nie obdarzył mnie „czerwoną kartką” za próbę wykorzystania żurawia samojezdnego, do wykonania zdjęć. W ubiegłym roku miałem ogromną przyjemność fotografować w Chorwacji zawodników lubelskiej drużyny speedwaya (Speed Car Motor Lublin). Musieliśmy zabrać ze sobą całe wyposażenie studia fotograficznego, aby wykonać sesję zawodników na miejscu. Często zdarzają się niezaplanowane sytuacje, wymagające doraźnych rozwiązań, dlatego warto mieć zaufanych współpracowników, którzy potrafią zrozumieć specyfikę tej pracy.

Fotograf z wieloletnim doświadczeniem ma w swoim portfolio sesje, które są dla niego szczególnie ważne. Które fotografie są Ci szczególnie bliskie?

Myślę, że to trudne pytanie. Odkąd pamiętam fotografuję moich najbliższych i te zdjęcia są w sposób oczywisty dla mnie ważne. Podczas pracy komercyjnej staram się poznać, zrozumieć i dopasować się do potrzeb klienta. Mam za sobą wiele wykonanych zdjęć, dlatego trudno mówić o

tym, które z nich są mi najbliższe, ale faktycznie do niektórych z nich wracam. Pamiętam reportaż w sali operacyjnej, gdy musiałem oswoić się nie tylko ze „szczególnym” tematem, ale również z panującym tam specyficznym oświetleniem. Miałem również okazję spędzić wiele godzin na wy-

twórni konstrukcji stalowych, gdzie strumienie iskier i migoczące światło jarzących się elektrod oraz elementy przesuwane suwnicą, wymagały intuicyjnej pracy sprzętem i... szybkiego przemieszczania się po hali. Fotografując sport na Lubelszczyźnie m. in. piłkę ręczną, piłkę nożną, koszykówkę,



biegi, kolarstwo, żużel i motocross – zapisałem na zdjęciach wiele skrajnych emocji m. in. sukcesów i porażek. To wymaga intensywnej nauki, szybkiej reakcji na rzeczywistość dziejącą się po drugiej stronie obiektywu.

Wykonałeś mnóstwo zdjęć z wydarzeń kulturalnych, biznesowych, sportowych. Można chyba śmiało powiedzieć, że lubisz fotografować ludzi. Co jest ulubionym tematem twojej pracy?

Zgadza się, bardzo dobrze czuję się fotografując ludzi, chociaż ze względu na wieloletnie doświadczenie wykonuję również zdjęcia inwestycji, produktów, miejsc. Na przykład fotografowanie wydarzeń kulturalnych poprzez współpracę m. in. z Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, pozwala mi obcować z wyjątkowymi ludźmi, z odległych miejsc i bardzo różnych środowisk. Taka różnorodność daje ogromną satysfakcję z wykonywanej pracy. Fotografuję nie tylko w regionie, nierzadko realizuję reportaże

z kilkudniowych eventów np. żeglarskich albo dokumentuję postępy z dużych inwestycji – dobry materiał przywieziony z daleka i sprawdzenie się w nowych realiach, cieszy szczególnie. Ten typ usług jest moją silną stroną. Mogę zrealizować pracę studyjną, reportaż, dokumentację z każdego wydarzenia w najodleglejszych miejscach. Wiele takich przedsięwzięć fotograficznych ma bezpośrednio na celu skompletowanie materiału do projektowanego przez mnie folderu promocyjnego, kalendarza, albumu, etc. Moim zdaniem to kompleksowe podejście do tematu, daje moim klientom komfort otrzymania usługi, która odpowiada na wiele potrzeb.

Co jest dla Ciebie ważne w pracy? Nad czym obecnie pracujesz, jakie masz plany?

Czasem na mojej drodze zawodowej spotykam się z opinią, że ludzie rozpoznają moje zdjęcia. Ta świadomość jest dla mnie bardzo ważna, to znaczy, że przez te wszystkie lata udało mi się

wypracować własny sposób fotografowania. Cieszę się, że poprzez moją pracę zatrzymuję człowieka, chwilę, przestrzeń na zdjęciu, to ogromne szczęście, robić w życiu, to co jest naszą pasją. Szukam nowych wyzwań. Od niedawna mam na stałe stacjonarne studio, chcę rozwijać moje umiejętności, a zarazem ofertę w tym właśnie kierunku. Cały czas spełniam się w różnych realizacjach, o kilku projektach rozmawiam i mam nadzieję, że wkrótce będę mógł pokazać materiał z tych przedsięwzięć. Cenię sobie współpracę z instytucjami, organizacjami, firmami, klubami sportowymi, gminami, agencjami reklamowymi, a także z indywidualnymi osobami. Chciałbym móc nadal realizować się w tym co robię, odpowiadając moją pracą na potrzeby klientów.

Zapraszam do współpracy: COLLAGGE Przemek Gąbka przemek.gabka@gmail.com

**Rozmawiał Mariusz Trubalski
Zdjęcia Przemek Gąbka**



TRENDY WIOSNA LATO 2019

Transparentna suknia ślubna z haftem to jeden z hitów mody ślubnej w nadchodzącym sezonie. Moda na „tatuazowe” kreacje typu naked, czyli z efektem nagiego ciała przyszła prosto z Hollywood, jednak projektanci mody ślubnej proponują nieco bezpieczniejszą wersję z udziałem cielistej podszewki. Możemy również przenieść ten trend w jeszcze subtelniejszej wersji, np. cielisty top w połączeniu z haftem albo przezroczyste rękawy z drobnym wzorem.

Kolejnym hitem na ten sezon są krótkie suknie ślubne, stylizacja bazuje na dwóch długościach mini i midi, a ich zwolenniczek z roku na rok przybywa. Bardzo często również wybierana jest jako sukienka na ślub cywilny lub na przebranie w drugi dzień. Do krótkich sukienek preferowany jest długi rękaw i nieco zabudowany dekolt.

Dom mody Dior lansuje koronkowe body z golfem w połączeniu z tiulowym „księżniczkowym” spodem w śnieżnobiałym kolorze, co ciekawe z rozporkiem na nodze, co nie jest przypisane spódnicom o takiej objętości.

Komplety ślubne, jeden z wiodących trendów, jeszcze nigdy nie były tak popularne jak teraz. Trzyczęściowe albo dwu to nowoczesne spojrzenie na modę ślubną, z możliwością

stylizacji. Wcześniej wybierane jako skromny strój cywilny lub na poprawiny teraz świadomie preferowany przez Panny Młode. Pomysłów na ślubny komplet jest teraz nieskończenie wiele: top eksponujący ramiona plus szerokie spodnie, top w zestawieniu z spódnicą. Do łask wróciły też eleganckie garsonki, kombinezony a nawet garnitury i smokingi.

Suknie ślubne z falbanami to ostatni dzwonek dla fanek stylu hiszpańskiego, ten trend zaakcentowany w skali makro, projektanci prezentują na całej sylwetce, najczęściej w lekkiej zwiewnej tkaninie. Duże ciężkie falbany mogą przytłaczać, dlatego warto przemyśleć długość i wybrać mini lub midi w odsłonie asymetrycznej.

Ostatnim „must have” są suknie złote i srebrne, metaliczny trend nie traci blasku, wręcz przeciwnie w całości i jako element zdobniczy, dekoracyjny długo utrzyma się w modzie ślubnej. Przez projektantów zestawiany z kolorami pastelowymi, ecru oraz z subtelnym ciepłym beżem.

Panny młode, które do ślubu wybierają się z synem lub córką przemycają swoją formę, fakturę, kolorystykę i akcenty w stylizację pociechy. Jest to idealnie wybrana i przemyślana stylizacja.

**Tekst Agnieszka Tokarz-Iwanek
foto Maciej Kozłowski**



AMBASADOR WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

Do 15 lutego 2019 roku

można zgłaszać kandydatów do tytułu „Ambasador Województwa Lubelskiego”.

Ten prestiżowy tytuł przyznawany jest w trzech kategoriach: osobie, instytucji i firmie za istotny wkład w promocję Regionu Lubelskiego w kraju i poza jego granicami.

Prawo zgłaszania kandydatur mają: jednostki samorządów terytorialnych (także rady gmin, miast i powiatów), organizacje i instytucje społeczno-kulturalne, naukowe i gospodarcze.

Szczegóły na stronie www.lubelskie.pl



Ambasador
Województwa
Lubelskiego

2018
XX
edycja



ZGŁOŚ SWOJĄ FIRMĘ DO XIII EDYCJI PROGRAMU **MARKA LUBELSKIE!**

Otrzymanie certyfikatu MARKA LUBELSKIE jest równoznaczne z dołączeniem do elitarnego grona firm, których produkty i usługi są wizytówką Województwa Lubelskiego w kraju i za granicą. Już 67 firm z regionu może poszczycić się znakiem towarowym MARKA LUBELSKIE. Wkrótce do ich grona dołączą kolejne. Może być to właśnie Twoja firma!

Podstawowym warunkiem uczestnictwa w projekcie MARKA LUBELSKIE jest prowadzenie działalności na terenie województwa Lubelskiego co najmniej od 24 miesięcy. Czekamy na zgłoszenia do 15 lutego 2019 roku!

Wniosek do pobrania na stronie www.marka.lubelskie.pl.